Cena
Prix 15 fr.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
66 r. du Faubourg Montmartre
PARIS (9).

Telefon: LAMartine 88 18
(lignes groupees)

Konto pocztowe
EDITIONS POLONAISES
PARIS C. 87 39-19

Słowo Polskie

DZIENNIK WOLNYCH POLAKOW

LA PAROLE POLONAISE — Quotidien des Polonais Libres.

ROK II. PARYŻ, PIĄTEK 17 KWIETNIA 1953 Nr 91 (293)

EPOKOWE OŚWIADCZENIE PREZYDENTA EISENHOWERA

Pełna niepodległość narodów Europy Wschodniej

WARUNKIEM POROZUMIENIA Z SOWIETAMI

Waszyngton (A. P.). — Prezydent Eisenhower zapowiedział, że Stany Zjednoczone będą skłonne wziąć udział w stworzeniu międzynarodowego „Funduszu pomocy i odbudowy", jeśli Rosja zdecyduje się zakończyć zimną wojnę, przywrócić wolność w Europie Wschodniej i przyłączyć się do programu rozbrojenia światowego i kontroli atomowej.

Oświadczenie to, pierwsze w dziedzinie polityki zagranicznej od wejścia do Białego Domu, złożył Eisenhower na zebraniu Związku amerykańskich wydawców gazet. Stanowi ono część sensacyjnego „planu Eisenhowera".

„Ludzkość — oświadczył prezydent — „wisi na żelaznym krzyżu", mając w perspektywie bądź wojnę atomową bądź wieczne napięcie. Śmierć Stalina jest końcem epoki i nowy rząd w Moskwie może narówni z resztą świata zmienić bieg wypadków. Stany Zjednoczone zdecydowane są skorzystać z tej sposobności, tym bardziej, że żadna z różnic, dzielących Z. S. S. R. od wolnego świata, nie jest nie do usunięcia, pod warunkiem woli uszanowania praw wszystkich narodów.

Prezydent wysunął następujące warunki:

1. Zawarcie „honorowego zawieszenia broni" na Korei i następnie rokowania polityczne o wolne wybory w zjednoczonym kraju;

2. zakończenie agresji komunistycznej w Indochinach i na Malajach;

3. zawarcie traktatu pokojowego z Austrią;

4. zjednoczenie Niemiec;

5. utworzenie wspólnoty europejskiej z „pełną niepodległością narodów Europy Wschodniej"

Po urzeczywistnieniu tych warunków Stany Zjednoczone gotowe będą zawrzeć układ o redukcji zbrojeń. „Nasz rząd — mówił prezydent — gotów jest wrócić się do narodu, by wraz z innymi narodami poważną część oszczędności, płynących z rozbrojenia, przekazał światowemu Funduszowi pomocy i odbudowy. Jego celem będzie dopomóc innym narodom w rozwoju obszarów niedorozwiniętych, ożywienie handlu międzynarodowego i umożliwienie wszystkim narodom poznania dobrodziejstw wolnej produkcji.

WIELKA KARTA POLITYKI AMERYKAŃSKIEJ

Waszyngton (R. P.). — W swym epokowym przemówieniu prez. Eisenhower — niezależnie od podanych obok postulatów politycznych — sformułował w uroczysty sposób zasady polityki Stanów Zjednoczonych.

1. — Żadnego narodu na świecie nie wolno uważać za wroga, ponieważ cała ludność ogarnięta jest tym samym pragnieniem pokoju, braterstwa i sprawiedliwości.

2. — Żaden naród nie może osiągnąć trwałego bezpieczeństwa i dobrobytu przez izolację, lecz tylko przez współpracę z innymi narodami.

3. — Każdy naród ma niezbywalne prawo do tworzenia rządu i systemu gospodarczego według własnego wyboru.

4. — Wszelka dążność do dyktowania jakiemukolwiek narodowi przez innych jego systemu urządzenia jest nie do obrony.

5. — Nadziei na trwały pokój nie można budować na wyścigu zbrojeń, lecz na sprawiedliwości i uczciwym stosunku do innych państw.

WILSON: AMERYKA NIE ZMNIEJSZY SWYCH ZBROJEŃ

Frankfurt (A. P.) — Amerykański sekretarz obrony Wilson, przybywszy do Frankfurtu z sekretarzem lotnictwa Stevensonem, oświadczył na konferencji prasowej, że sowieckie przygrywki pokojowe nie powinny zmienić i — jego zdaniem — nie zmienią planów obronnych rządu waszyyngtońskiego.

Energiczny wysiłek w kierunku rozwoju potężnych sił zbrojnych USA będzie kontynuowany.



Prezydent Dwight D. Eisenhower

Polscy komuniści zmuszają księży do składania «ślubowań»

Paryż (R. P.) — Radio warszawskie podało wiadomość, że na całym obszarze Polski odbywają się uroczyste «ślubowania» miejscowego duchowieństwa katolickiego wobec Rad Narodowych, zgodnie z dekretem reżymu komunistycznego z 9 lutego br. «o obsadzaniu duchownych stanowisk kościelnych».

Duchowieństwo jest zmuszone do składania tej «przysięgi» pod groźbą usunięcia ze stanowisk.

Radio cytuje przemówienia niektórych duchownych, dziękujących «rządowi Polski Ludowej» za opiekę nad religią i wzywających resztę duchowieństwa do wywiazania się z obowiązku wobec państwa.

Tego rodzaju ceremonia odbyła się w dniach 14 i 15 kwietnia br. w Katowicach (Stalinogrodzie) i miało być na niej obecnych kilkuset księży; również mieli złożyć «ślubowanie» księża z woj. wrocławskiego.

Trzeba poczekać na bliższe informacje z Polski, aby zrozumieć czy jest to akcja, na którą Episkopat wyraził swą zgodę, czy też nowy akt terroru i presji w stosunku do duchowieństwa w Polsce.

ZWYŻKA PAPIERÓW WARTOŚCIOWYCH NA GIEŁDZIE LONDYŃSKIEJ

Londyn (A. P.). — Dodatni bilans podany w Izbie gmin przez min. skarbu Butlera, wpłynął na zwyżkę papierów wartościowych, które skoczyły od jednego do 3 szylingów. Akcje fabryk wytwarzających materiały pierwszej potrzeby były bardzo poszukiwane.

SOWIECKA BOMBA ATOMOWA W CHINACH?

Londyn (A. P.) — Kenneth de Courcy, który w wydanym przez siebie biuletynie prywatnym pierwszy doniósł swego czasu o istnieniu i wybuchu bomby atomowej w ZSSR, obecnie donosi, że na zarządzenie Stalina Sowiety przekazały jedną ze swych bomb atomowych Chinom.

Bomba ta znajduje się w bazie lotniczej Kamusu pod ochroną straży chińskiej i kilku specjalistów rosyjskich i ma być ze strony Moskwy «gestem zaufania i dobrej woli» wobec Chin. Ponadto Sowiety dostarczyły Chinom lekkich bombowców «Iljuszyn», nadających się do przewozu bomb atomowych.

CHARLIE CHAPLIN NIE WRACA DO STANÓW ZJEDNOCZONYCH

Waszyngton (A. P.). — Ze źródeł urzędowych donoszą, że sławny artysta filmowy Charlie Chaplin złożył 10 kwietnia swoje „prawo pobytu w Stan. Zjednocz. — w konsulacie amerykańskim w Genewie, nie podając żadnych motywów swego kroku. Wynika z tego, że artysta, mieszkający obecnie w pobliżu Lozanny, już nie zamierza wracać na stałe do Stanów Zjednoczonych.

Lord Alexander: Zachód musi być silny i ostrożny

Londyn (A. P.). — Brytyjski minister obrony lord Aleksander wezwał w Izbie Lordów Zachód do ostrożności w obliczu sowieckiej ofensywy pokojowej.

„Zdrowy rozsądek i ostrożność — mówił lord Alexander — nie pozwalają nam na ograniczenie obronnych przygotowań. Jeżeli jest prawdą, że niebezpieczeństwo trzeciej wojny światowej zmiejszyło się, jest to wyłącznie zasługą zapobiegawczych zbrojeń Zachodu. Im będziemy silniejsi, tym więcej będzie szans na uczciwy i trwały pokój".

W tej chwili rzeczą najpilniejsza jest ratyfikacja traktatu europejskiej Wspólnoty Obronnej, a najlepszym sposobem wypróbowania szczerości intencji sowieckich będzie zaproponowanie Moskwie podpisania traktatu pokojowego z Austrią, organizacji wolnych wyborów w Niemczech, oraz kontroli rozbrojenia i energii atomowej.

W parlamencie francuskim komuniści wystąpili z wnioskiem o podwyższenie żołdu w wojsku z 30 na 50 fr. dziennie.

Delegat Izraela w ONZ zrezygnował z oskarżenia rządu sowieckiego o antysemityzm.

Laos mobilizuje swe siły DO WALKI Z KOMUNISTAMI

GARNIZON SAM NEUA WYCOFUJE SIĘ

Hanoi (A. P.). — Dowództwo francuskie podaje do wiadomości, że garnizon Sam Neua wycofuje się w porządku i zdołał oderwać się od nieprzyjaciela. Doszło do kilku drobnych utarczek, które skończyły się dla Francuzów pomyślnie.

Premier Laosu prócz wezwania do Narodów Zjednoczonych zarządził mobilizację wszystkich mężczyzn od 18 do 40 roku życia.

Komuniści rozpoczęli przegrupowanie swych sił i tysiącami wdzierają się przez bazę Yen-Bay do Laosu. Istnieje przypuszczenie, że wobec latwego zwycięstwa i wielkiej liczby jaką dysponują komuniści mogą oni wznowić swoją ofensywę na Na-Sam. Dowództwo francuskie spodziewa się nowych natarć na odcinku Phu-Ly.

Tymczasem dowóz materiału, broni i zaopatrzenia do Xieng-Khuang trwa nieprzerwanie. Miejscowości umacnia się i posiłki napływają bez przerwy.

Komunistyczna bezczelność

POD OSŁONĄ CZERWONEGO KRZYŻA ZAOPATRYWANIE FRONTU NA KOREI

Munsan (A.P.) — Komunistyczna artyleria p.-lot. otworzyła ogień na amerykański samolot obserwacyjny, śledzący konwoje z rannymi i chorymi jeńcami, jadące przez Północną Koreę na południe. Przy tej sposobności stwierdzono, że cała droga jest zatłoczona samochodami, zmierzającymi w stronę frontu. W ten sposób komuniści wykorzystują bezpieczeństwo tej drogi, zneutralizowanej celem przewozu rannych i chorych jeńców, do zaopatrywania frontu.

Munsan (A.P.). — Gen. Clark otrzymał z Waszyngtonu instrukcje, na podstawie których udzieli odpowiedzi na propozycję komunistyczną o wznowienie rokowań rozejmowych. Przypuszcza się, że propozycja zostanie przyjęta, a jako państwo neutralne na pomieszczenie jeńców, którzy odmawiają repatriacji, wysunięta zostanie Szwajcaria wzgl. Szwecja.

Dwugodzinny atak Wyszyńskiego na mocarstwa zachodnie

Nowy Jork (A.P.) — Zarówno Stany Zjednoczone, jak Sowiety poprą w ONZ wniosek Brazylii, wyrażający nadzieję, że rokowania w Pan Mun Jom doprowadzą do zawieszenia broni. Zanim jednak Wyszyński wyraził zgodę na ten wniosek, przez dwie godziny atakował Stany Zjednoczone i mocarstwa zachodnie, iż swymi „matactwami" przewlekają wojnę na Korei i „bawią się szczegółami", gdy dzięki ostatnim propozycjom komunistycznym sprawa jest jasna i prosta.

Dalej Wyszyński zapowiedział, iż Sowiety nigdy nie zgodzą się na zachodni plan rozbrojenia, przewidujący stopniowe rozbrojenie, począwszy od broni tradycyjnej, a kończąc na broni atomowej i kontroli nad nią. Wyszyński domagał się przyjęcia planu sowieckiego, według którego należy zacząć od potępienia broni atomowej, dodając, że „świat nie interesuje się pistoletem w kieszeni, natomiast interesuje się bombą atomową".

Nowy Jork (R. P.). — Delegaci państw — Holandii, Nowej Zelandii, Panamy i Izraela — wystąpili w komisji politycznej O. N. Z. z żądaniem dostarczenie przez Sowiety konkretnych dowodów ich intencji pokojowej. Delegat Holandii oświadczył: „Doświadczenia z przeszłości sprawiają, że obecne deklaracje pokojowe Z. S. S. R. są bezwartościowe. Słowa nie wystarczą. „Delegat Nowej Zelandii dodał: — „Zbyt długo widzieliśmy na Kremlu wilki, by nagle uwierzyć w ich owczą naturę", a delegat Panamy stwierdził: „Pokój musi być czymś więcej, niż stanem bez wojny. Wolny świat nie pragnie pokoju, oznaczającego jego zgodę na życie w jarzmie i pod knutem komunizmu.

BOMBY WYBUCHAŁY PODCZAS PRZEMÓWIENIA PERONA

6 ZABITYCH — 90 RANNYCH — PORACHUNKI PERONISTÓW Z OPOZYCJĄ

Buenos Aires (A. P.) — W czasie przemówienia prez. Perona na olbrzymiej masówce na placu del Mayo wybuchły dwie bomby w niewielkiej odległości od balkonu Casa Rosa, na którym znajdował się prezydent.

W chwili wybuchu pierwszej bomby o 150 m od balkonu, Peron przerwał na kilka sekund przemówienie, po czym schwyciwszy kurczowo głośnik krzyknął do zgromadzonych, by zachowali spokój i nie dali się sprowokować wrogom, którzy nie mają śmiałości uchylić przyłbicy, lecz strzelają z za płotu. Mimo wszystko powstało zamieszanie, wiele osób ogarniętych paniką zbiegło i dopiero po chwili wróciło na plac.

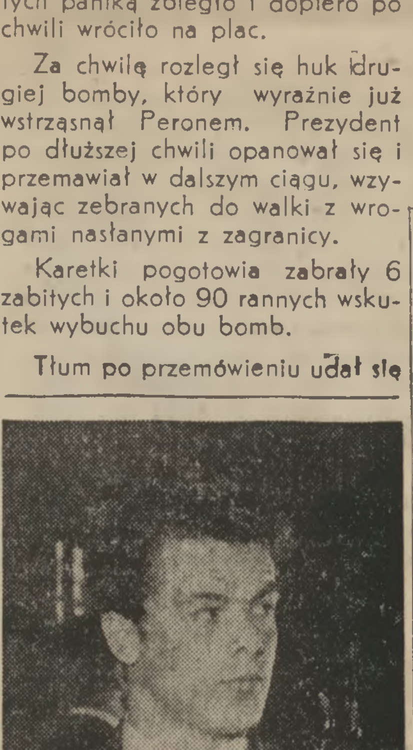
Za chwilę rozległ się huk drugiej bomby, który wyraźnie już wstrząsnął Peronem. Prezydent po dłuższej chwili opanował się i przemawiał w dalszym ciągu, wzywając zebranych do walki z wrogami nasłanymi z zagranicy.

Karetki pogotowia zabrały 6 zabitych i około 90 rannych wskutek wybuchu obu bomb.

Tłum po przemówieniu udał się do siedziby partii socjalistycznej wyłamał drzwi i wtargnąwszy do biur, zniszczył ich urządzenie i stosy dokumentów, które podpalono. Dom został całkowicie zniszczony.

Inna grupa peronistów korzystając ze sposobności ruszyła do «Jokey Clubu», ośrodka arystokracji i opozycji i zdemolowała budynek. Tłum zaczął również rozbijać inne domy ośrodków partyjnych.

Policja aresztowała Litwina Hacynę w chwili, gdy wychodził z podziemnego przejścia, w którym wybuchła jedna z bomb. Ponadto aresztowano jeszcze kilka osób. Policja w czasie demolowania i grabienia poszczególnych budynków nie interweniowała i spokojnie przyglądała się wypadkom.



„Polak na forsę nie idzie, Polak idzie na wolność" — oświadczył por. Fr. Jarecki na konferencji prasowej w Londynie, podczas której odbyła się jego dekoracja Srebrnym Krzyżem Zasługi z mieczami.

ULBRICHT WZYWA DO POKOJU Z MOSKWĄ

Berlin (A. P.). — Niemiecka prasa komunistyczna zamieściła artykuł gen. sekretarza SED Ulbrichta, stwierdzający, że Sowiety życzą sobie konferencji czterech w sprawie zjednoczenia Niemiec, a Stany Zjednoczone przez zgodę na tę konferencję mogą wykazać swą dobrą wolę.

Warunkiem zjednoczenia jest według Ulbrichta, wystąpienie Zach. Niemiec z politycznego i wojskowego związku z Zachodem.

Od Wilsona do Eisenhowera

Oświadczenie prezydenta Eisenhowera otwiera nowy okres w polityce światowej.

Po raz pierwszy od czasu zakończenia wojny, a właściwie od czasu haniebnych układów teherańskich i jałtańskich, z ust oficjalnego kierownika polityki amerykańskiej padły słowa, które przywracają polityce światowej siłę moralną a ujarzmionym krajom przynoszą nie czcze i mdłe frazesy lecz potwierdzenie ich prawa do wolności.

Na temat wyzwolenia narodów za żelazną kurtyną mówiło się wprawdzie wiele i pisało w czasie prezydenckiej kampanii wyborczej. Politykę wyzwolenia zapowiadał program partii republikańskiej, a przede wszystkim wystąpił z nią Eisenhower w słynnej mowie do Legionu Amerykańskiego. Były to jednak oświadczenia nieoficjalne. A że w czasie wyborów obiecuje się wiele i łatwo, nie można było na tym budować zbyt wielkich nadziei.

Co innego teraz. Tak zwana «pokojowa» dyplomacja Kremla wprowadziła w niektórych środowiskach europejskich nowe zamieszanie pojęć i zbudziła wśród słabych duchem nadzieje na nowy okres polityki «głaskania» komunistów. Milczenie Waszyngtonu w zestawieniu z ujawnionym niedawno rzekomym planem tworzenia państw buforowych w Azji powiększało dezorientację.

A oto z Białego Domu rozległ się głos stanowczy, który zobowiązuje na przyszłość politykę amerykańską. Głos ten sprawę przywrócenia całkowitej niepodległości narodom Europy Wschodniej stawia wśród kilku innych podstawowych zagadnień polityki światowej.

Byłoby jeszcze przedwcześne rozważanie naszkicowanego przez Eisenhowera planu „pomocy i odbudowy", który na skalę światową miałby się stać „nowym planem Marshalla". W każdym razie warto podkreślić, że gospodarz Białego Domu obok żądań pod adresem Sowietów, naszkicował w grubszym zarysie również, w jaki sposób Stany Zjednoczone gotowe są własne bogactwo i potęgę zaangażować w budowaniu wolnego świata.

Oświadczenie Eisenhowera ma tym większą doniosłość, że padło zaledwie na kilka dni przed konferencją ministrów spraw zagranicznych Stanów Zjednoczonych, Francji i W. Brytanii, która miała zająć stanowisko wobec ostatnich pociągnięć polityki sowieckiej. Wobec znanej nam „giętkości niektórych polityków europejskich dobrze się stało, że zamiast wieloznaczących formuł dyplomatycznych padły słowa proste i otwarte.

Podobnie jak w czasie pierwszej wojny światowej czternaście punktów prezydenta Wilsona stało się fundamentem polityki światowej i wolności, tak obecny program Eisenhowera może się stać wielką kartą przyszłego pokoju.

Nie należy przypuszczać naiwnie, że Sowiety zgodzą się na projekt Stanów Zjednoczonych. Projekt ten uderza w serce sowieckiej tyranii, jednakże zarówno wolne jak i podbite narody będą przynajmniej wiedziały czego się trzymać mogą.

Powtarzamy aż do znudzenia i powtarzać nie przestaniemy: W tej sytuacji światowej zjednoczenie Polaków jest najwyższym nakazem moralnym, i najpilniejszym, najważniejszym obowiązkiem narodowym.

W. O.

Deficyt skarbu francuskiego rośnie

Rada Ministrów zarządza oszczędności budżetowe

Paryż (R.P.) — Ostatnie posiedzenie rady ministrów w Paryżu pod przewodnictwem prezydenta Auriola było poświęcone przede wszystkim zagadnieniom finansowym i budżetowym Wydatki skarbu państwa z każdym rokiem wzrastają. W roku bieżącym mają one wynosić ponad 3.900 miliardów, przy czym deficyt przekracza 800 miliardów.

Dla porównania podajmy, że w r. 1950 wydatki wynosiły tylko 2.422 miliardy, a deficyt tylko 345 miliardów. Wobec tego rada ministrów postanowiła, że musi się stanowczo położyć kres ciągłemu zwiększaniu wydatków państwowych i w tym celu upoważnia premiera Mayera do postawienia w parlamencie wniosku o votum zaufania za każdym razem, gdyby deputowani proponowali zwiększenie wydatków państwowych.

Ciężkie położenie finansowe Francji powstało m. i. — poza ciężarem wojny w Indochinach — z rosnącego ciągle deficytu kolei państwowych i z wpłynięcia do kas państwowych mniejszej sumy podatków pośrednich, niż przewidywano.

W czasie posiedzenia rady ministrów omawiano też reformę konstytucji, i reformę administracyjną, a min. Bidault przedstawił swym kolegom tekst protokółów dodatkowych do traktatu o armii europejskiej oraz poinformował ich o niedawnych rozmowach dyplomatycznych francusko - amerykańskich w Waszyngtonie.

POŚREDNICTWO PINA'A NIE DAŁO WYNIKÓW

Paryż (R. P.). — Pomimo wysiłków byłego premiera Antoniego Pinay w sprawie uzgodnienia wspólnych list radykałów z niezależnymi w nadchodzących wyborach do rady miejskiej Paryża, nie doszło do uzgodnienia stanowisk i listy złożono osobno. W ten sposób wszystkie większe grupy polityczne parlamentu mają własne listy w wyborach samorządowych.

PO WYBORACH W AFRYCE POŁUDNIOWEJ

Johannesburg (A. P.). — Po gwałtownej kampanii wyborczej ponad milion białych ruszyło do urn wyborczych. Dużą rolę w wyborach odegrały tłumnie głosujące kobiety. W niektórych okręgach głosowało do 90 procent uprawnionych.

Wczoraj o godzinie 10 rano wynik był następujący: partia zjednoczeniowa miała 44 miejsc, socjaliści 4, nacjonaliści 30. Parlament południowoafrykańskiej unii liczy 159 posłów.

Faruk chce chować Fuada II po angielsku

I ZAMIERZA KUPIĆ ZAMEK KS. WINDSORU

Londyn (R. P.). — Dziennik londyński „Daily Sketch" podaje, że były król Faruk zamierza kupić zamek „Fort Belvedere", w którym 1936 roku ks. Windsor, ówczesny król Edward VIII. podał do wiadomości o zrzeczeniu się tronu. Zamek znajduje się w pobliżu zamku Windsor, a wartość jego ocenia na jest na 100 milionów franków. Ks. Windsoru otrzymał zamek w podarku od ojca swego, króla Jerzego V. gdy jeszcze był ks. Walii. Zamek, wybudowany w XVIII. w. przez ks. Cumberland, jest bardzo okazały i został zmodernizowany przez ks. Windsoru, który założył centralne ogrzewanie, łazienki, plac tenisowy i basen. Jest to jedyna rezydencja w W. Brytanii stanowiąca własność prywatną ks. Windsoru.

Rozmowy o kupnie zamku toczą się między adwokatami obu stron, bo Faruk, któremu sprzykrzyła się wędrówka z hotelu do hotelu, ma zamiar osiąść na stałe w Anglii, gdyż chce by syn jego Fuad II. wychowany był w angielskich szkołach.

SOWIECKA BROŃ W PERSJI

Teheran (A. P.). — W górach, odległych o 45 km. na zachód od Teheranu, policja znalazła skład broni, zawierający karabiny maszynowe z amunicją przeciwpancerną. Broń jest produkcji sowieckiej, doskonale utrzymana i widocznie została świeżo przywieziona i ukryta.

Teheran (A. P.). — W Teheranie zapowiedziano wielką manifestację na rzecz Mossadeka, skutkiem czego zostaną zamknięte bazary, sklepy i szkoły. Choć w mieście panuje spokój, może dojść do nowych rozruchów, gdy parlament zajmie się sprawą ograniczenia władzy szacha.

Przegląd Prasy

Jeśli Malenkow się zgodzi

Londyński „Observer" podkreśla doniosłość waszyngtońskiego komunikatu, iż zgoda Kremla na wolne wybory w całych Niemczech i zwolnienie reszty niemieckich jeńców będą dowodem dobrej woli Malenkowa. Dziennik pisze :

Jeżeli Malenkow ofertę tę podejmie, rząd USA będzie musiał dotrzymać słowa. A to z kolei zmieniłoby gruntownie podstawy obecnej polityki Zachodu w Europie.

Krajem, który obecnie musi myśleć szczególnie ostro i szybko, jest Francja. Jeśli Francja pokłada jeszcze nadzieje w polityce zjednoczenia Zachodniej Europy na podstawie Planu Schumana i Wspólnoty Obronnej, obecnie ma ostatnią możliwość przeprowadzenia tej polityki. Jeśli bowiem Rosja zgodzi się na nową propozycję Eisenhowera i Adenauera, Francja znajdzie się wobec alternatywy: albo rokowania o utworzenie Wspólnoty Europejskiej z Niemcami zjednoczonymi i liczącymi 70 milionów mieszkańców, albo znalezienie się oko w oko wobec takich Niemiec bez żadnej ponadnarodowej organizacji.

Amerykańska polityka celna

„New York Times" pisze w związku z udzieleniem prez. Eisenhowerowi prawa ustalania amerykańskiej polityki celnej:

Gdyby Kongres nie zgodził się na to i związał Prezydentowi ręce w sprawie ceł, skutek byłby fatalny. Zmarnowalibyśmy przez własną głupotę wieloletnie wysiłki o gospodarcze i polityczne zjednoczenie Europy, zagrożone dziś „pokojowymi gestami" Kremla. Pozbawilibyśmy nadziei tych wszystkich, którzy pragną w miejsce pomocy amerykańskiej wymiany handlowej, a naszemu własnemu rolnictwu i przemysłowi wyrządzilibyśmy nieobliczalne szkody tylko po to, by małą grupę amerykańskich przedsiębiorców chronić przed zagraniczną konkurencją.

Liberalizacja naszego handlu zagranicznego niewątpliwie zaszkodzi pewnym interesom, lecz nie wolno nam zapominać, iż na tej liberalizacji nieskończenie więcej zyska cała gospodarka Ameryki i wszystkich wolnych narodów.

ODBUDOWA WARSZAWY NARAZIE NA PAPIERZE

OD DWORCA GDAŃSKIEGO DO PLACU UNII LUBELSKIEJ

Reżymowy dygnitarz noszący tytuł «ministra budownictwa miast i osiedli» — inż. Piotrowski zapowiada całkowite ukończenie odbudowy wielkiego fragmentu Warszawy, a mianowicie od Dworca Gdańskiego aż do Placu Unii Lubelskiej.

Budowa «pałacu kultury i nauki» — tak rozreklamowanego «daru» sowieckiego dla Warszawy — ma być ukończona w roku 1955. Do końca bieżącego roku skończone będzie układanie stalowego szkieletu gmachu.

Dokoła sowieckiego pałacu

Jak już donosiliśmy, dokoła tego budynku ma powstać nowa dzielnica miasta, którą komuniści z właściwą im nadętością nazwali «socjalistycznym centrum». Na obszarze pomiędzy Placem Konstytucji i ul. Królewską, pomiędzy przedłużeniem ul. Emilii Plater a wschodnią ścianą ulicy Marszałkowskiej, mają być wybudowane gmachy o pojemności 3 milionów metrów sześciennych, co równa się kubaturze miasta zamieszkałego przez kilkadziesiąt tysięcy ludności. Piotrowski zapowiada, iż będą to wielopiętrowe gmachy o przeznaczeniu mieszkalnym i użyteczności publicznej, które zarówno wysokością jak i oprawą architektoniczną dostosowane będą do «pałacu kultury».

Nie trudno sobie wyobrazić, jaki to będzie styl architektoniczny. Projekt «pałacu kultury» przypomina żywcem moskiewskie budowle, które są niestrawną mieszaniną amerykańskich drapaczy chmur i ponurej ociężałości sowieckiej.

Dzielnica handlowa stolicy

Całość tego centrum ma być gotowa również w r. 1955. W połączeniu z rozbudową Marszałkowskiej Dzielnicy Mieszkaniowej, Muranowa i dawnego Placu Bankowego, który obecnie nazywa się Placem Dzierżyńskiego, ma odtworzyć wielokilometrowej długości fragment miasta, od Dworca Głównego do Placu Unii Lubelskiej.

Sieć handlowa Warszawy — według planów rozpracowanych przez tzw. stołeczną radę narodową — ma objąć ul. Marszałkowską od Marszałkowskiej Dzielnicy Mieszkaniowej do Ogrodu Saskiego, Aleje Jerozolimskie, od Brackiej do Marchlewskiego oraz odcinek ulicy Nowoświętokrzyskiej. Wstępny projekt przewiduje uruchomienie w tej części miasta 48 dużych sklepów spożywczych oraz 22 sklepy przemysłowe różnych branż. M. in. w gmachu ministerstwa hutnictwa ma być otwarty dom towarowo-odzieżowy dla młodzieży.

Zbiorowe żywienie... ludzi

Przy ulicy Marszałkowskiej ma powstać pierwszy w Warszawie salon przemysłu motoryzacyjnego, cztery apteki oraz sklep Desy (detaliczno-spożywczy). Obok rozbudowanego lokalu hotelu Polonia ma powstać pięć jadłodajni na 2.230 miejsc, nazywanych w obrzydliwym języku reżymowym «zakładami żywienia zbiorowego». Powstaną również cztery kawiarnie, (które zapewne będą nazwane «zakładami pojenia zbiorowego»). Poza tym w okolicach Dworca Centralnego mają powstać liczne zakłady fryzjerskie i pogotowie krawieckie.

Te szumne zapowiedzi należy potraktować o tyle z ostrożnością, że szeroko reklamowana odbudowa Warszawy doznaje ciągłych zahamowań z powodu błędów organizacyjnych, bezładu biurokratycznego i nadmiaru pasożytów- kontrolerów.

„JA NIE WYPUSZCZĘ BRAKU"

ŚMIESZNA I DAREMNA KAMPANIA PRZECIW TANDECIE

Ciągły wyzysk robotnika polskiego, gonienie za „normą" spowodowały, że produkcja w Polsce stała się produkcją tandety i partactwa. Jest to zjawisko już stare. Reżym usiłuje z nim walczyć na różne sposoby. Ostatnio — zamiast nieszczęsnych „stachanowców" typu Markiewki — na widownię wypłynął niejaki Wiktor Saj, młody monter Fabryki Samochodów Ciężarowych w Starachowicach.

„Ja nie wypuszczę braku" — brzmi dumne hasło młodego pionera. W praktyce oznacza to, że po prostu Wiktor Saj nie będzie pracował na łapu — capu i wybijał normę kosztem jakości towaru.

Za Wiktorem Sają ruszyli do współzawodnictwa (bo jakże inaczej) inni. „Trybuna Ludu" donosi, że hasło Saja podjęło 23 młodych robotników Zakładu nr 2 Lubelskiej Fabryki W a g. Brygada robotników pod przewodnictwem niejakiego Rorzaka postanowiła nie wypuszczać ze swego stanowiska ani jednego braku produkcyjnego — obwieszcza z tryumfem „Trybuna".

Podobne „zobowiązania" podjęli robotnicy z brygad St. Surmana, Zbigniewa Samonia, A. Syka, J. Zgierskiego i L. Leśniaka w tejże samej Lubelskiej Fabryce Wag. Rzucili oni wyzwanie do współzawodnictwa młodych robotników z innych zakładów Lubelskiej Fabryki Wag oraz młodzieży Lubelskiej Fabryki Maszyn Rolniczych.

Odpowiadając na apel kol. Saja, zobowiązujemy się nie wypuścić ze swego stanowiska w bieżącym roku ani jednego braku produkcyjnego — zapowiadają cerowaczki we Wschodnich Zakładach Przemysłu Wełnianego w Białymstoku.

Poznań nie chce być gorszy. Strugarze w Zakładach Przemysłu Metalowego oznajmili, że pójdą za wzorem Saja. A za nimi E. Owieczko i Z. Knotczyk z Wielkopolskiej Fabryki Urządzeń Mechanicznych. I tak dalej.

Komunistycznym propagandzistom wydaje się wyraźnie, że odkryli jeśli nie Amerykę to conajmniej Syberię. A tymczasem w każdej porządnej fabryce nie tylko na Zachodzie, ale w Polsce przed wojną produkowało się bez krzyków lecz i bez braków.

Zapoczątkowane w reżymowej gospodarce współzawodnictwo walki z brakami jest samo w sobie potępieniem własnej głupoty, tępoty i kolajstwa komunistycznych „organizatorów". Nie pomogą różni Sajowie. Zło tkwi w zarodku, w samej istocie terrorystycznej gospodarki komunistycznej.

PODEJRZANY ORIENT-EXPRESS

Wiedeń (A. P.). — Orient Express, po przejechaniu granicy austriacko-węgierskiej, od kilku dni podlega niezmiernie szczegółowej rewizji przez węgierską straż graniczną i policję polityczną. O ile do niedawna pociąg kontrolowała w sposób normalny straż graniczna i celna, o tyle obecnie zagląda się do wszystkich skrytek, zdejmuje lustra i obrazy, podnosi siedzenia, odkręca żarówki, a nawet rozcina pokrycie siedzeń. Dyplomaci, którzy są niemal jedynymi pasażerami tego pociągu, wprawdzie nie podlegają kontroli bagażu, lecz muszą opuszczać przedziały, które są ściśle rewidowane.

Początek wielkiej akcji protestacyjnej

przeciw prześladowaniu Kościoła w Polsce

Londyn, w kwietniu

Nagromadzone od szeregu tygodni oburzenie wśród Polaków w wolnym świecie po aresztowaniach biskupów i księży w Polsce, po procesie krakowskim i po wszystkich innych aktach bezprawia wobec organizacji Kościoła w Polsce znajduje nareszcie zorganizowany wyraz w zapoczątkowaniu akcji protestacyjnej na skalę międzynarodową, której zapoczątkowaniem ma być 18 kwietnia zebranie publiczne w Westminster Cathedral Hallu, zwołane przez Zjednoczenie Polskie w W. Brytanii przy współudziale Instytutu Polskiego Akcji Katolickiej.

Słusznie czy niesłusznie Londyn jest uważany za centrum polskiej emigracji politycznej w wolnym świecie, nic więc dziwnego, ż w Londynie akcja ta bierze swój początek. Prawdę mówiąc, inicjatywa wyszła nawet nie z samego Londynu, lecz z całej masy polskich skupisk na całych wyspach brytyjskich, skąd ustawicznie napływały wezwania i żądania jakiejś szerszej akcji w świecie wobec sytuacji Kościoła w Polsce. Skoordynowaniem i scentralizowaniem tych poczynań zajął się Instytut Akcji Katolickiej, który po uzgodnieniu programu akcji z opiekunem uchodźstwa ks. Arcybiskupem Gawliną, przystępuje do jej realizacji właśnie 18 kwietnia. Od tego dnia począwszy, akcja protestacyjna rozszerzy się na wszystkie polskie środowiska w Anglii a następnie i w innych krajach.

Może zbyt dużo czasu zmarnowano na niepotrzebne rozważania, czy podejmowanie głośnej akcji raczej nie zaszkodzi, niż pomoże sytuacji Kościoła w kraju. Obawy całkowicie niesłuszne, które jednak na pewno opóźniły działania, mające tym większe znaczenie, im szybciej byłyby nastąpiły po atakach komunistycznych na Kościół.

Tak się też złożyło, że w okresie od 10 lutego, czyli od dekretu, narzucającego Kościołowi w Polsce kontrolę komunistyczną nastąpiły w świecie wydarzenia zmieniające dość znacznie w niektórych kołach nastroje wobec wszelkich poczynań sowieckich : śmierć Stalina, a następnie chytra ofensywa pokojowa Moskwy, a co zatym idzie, odżycie naiwnych nadziei uspokajających — co razem wziąwszy bynajmniej nie ułatwia atmosfery dla wielkiej i potężnej akcji protestacyjnej przeciw prześladowaniom Kościoła w Polsce.

Polacy w Londynie, ci zwłaszcza, którzy biorą bezpośredni udział w przygotowaniu i realizacji akcji protestacyjnej zdają sobie doskonale sprawę z tej zmienionej sytuacji, w której przyszło im działać. Ta nowa sytuacja ma jednak nie tylko strony ujemne : właśnie wobec atmosfery pojednawczości i ugody, jaka panuje w świecie wskazanie na potworność bezprawia i prześladowań religijnych za żelazną kurtyną będzie miało tym mocniejszy wyraz, im bardziej zestawi go się z tanimi gestami propagandowymi Moskwy wobec Zachodu. W tych warunkach protest wykroczyć może znacznie poza płaszczyznę prawa i bezprawia, którego głównie dotyczy, a objąć może również płaszczyznę polityczną i nabrać tym samym jeszcze większego znaczenia.

Oczywiście, jeśli tłumiki tych wszystkich pięknoduchów, którzy będą się bronić przeciw „zadrażnianiu" stosunków z Rosją nie będą dość silne, by akcję stłamsić i zmusić do milczenia prasę, mówców na trybunach i w parlamentach.

Polacy liczą jednak na jednego niezawodnego sojusznika w swych poczynaniach to jest na prasę katolicką w Anglii i wszędzie w świecie, która właśnie w chwilach największych prób tego rodzaju potrafi składać dowody prawdziwego oddania i sympatii dla spraw katolicyzmu i Polski.

W akcji, która z Londynu ma się rozejść po wszystkich polskich środowiskach w świecie, uczestniczyć będą Polacy wszystkich poglądów i wszystkich ugrupowań politycznych, w tej bowiem sprawie nie ma istotnie żadnych różnic między nimi. Wskazuje się w tej akcji na wielką wagę modlitwy za prześladowany w Polsce Kościół i wiernych. Modlitwy wspólnie z katolikami innych narodowości, którzy niewątpliwie wezmą w tej akcji żywy i aktywny udział. Wskazuje się wreszcie na konieczność dotarcia na łamy prasy obcej o wielkich nakładach, na potrzebę ostrych wysiąpień katolickich posłów w parlamentach, na poruszenie gabinetów dyplomatycznych i różnych organizacji międzynarodowych.

Rzecz ma mieć charakter spokojny, ale poważny i silny, a nade wszystko powszechny. Jej powodzenie leży **istotnie na sercu** każdemu Polakowi.

Taubeta.

SIECIĄ I WĘDKĄ

Program najbliższej wizyty generała Sosnkowskiego w Londynie jest nieznany. Wiadomo tylko, że początek pobytu wypełnią intensywne rozmowy ze stronnictwami na temat ostatecznego sformułowania Aktu Zjednoczenia. Wiadomo również, że 3 maja generał przemawiać będzie na wielkiej manifestacji narodowej, która odbędzie się w Manchesterze. Na uroczystość przybędą Polacy z bliższych okolic i przedstawiciele polskiego świata politycznego z Londynu. Wobec tego, że inne wystąpienia publiczne generała Sosnkowskiego nie są przewidywane, przemówienie, które ma wygłosić w Manchesterze, nabiera tego samego znaczenia, co mowa generała, wygłoszona w czasie ostatniego pobytu w Londynie — 29 grudnia.

Dlaczego tym razem wybrał generał Manchester ? Generał Sosnkowski był zapraszany w listopadzie 1951 roku przez Manchester, by wygłosić przemówienie na wielkim zgromadzeniu organizowanym przez tamtejszą Polonię. Generał wówczas nie mógł przybyć, lecz nadesłał organizatorom list datowany 18 listopada 1951 roku, który na zgromadzeniu został odczytany, choć robione były próby, aby do tego odczytania nie doszło. W liście tym generał Sosnkowski sformułował bardzo jasno swoje poglądy na temat zjednoczenia, które rozwijał w czasie ostatniego pobytu w Londynie. Można więc powiedzieć, że w pewnym sensie zaczęło się od Manchesteru. Kto wie, czy w pewnym sensie nie skończy się na Manchesterze, to znaczy, czy przemawiając w tym mieście 3 maja generał nie postawi ostatnich kropek nad i, aby przyspieszyć dzieło zjednoczenia, tak szczęśliwie przez niego zapoczątkowane. RES.

Z dalekopisu

WIZY DO MOSKWY

Wizę sowiecką celem zwiedzenia Moskwy otrzymała była posłanka amerykańska w Luksemburgu pani Mesta. O wizy starają się bawiący obecnie w Niemczech dwaj członkowie Izby Reprezentantów — Fulton i Corbett.

POSZUKIWANI DWAJ KSIĘŻA

Ambasada belgijska w Moskwie zwróciła się do Mołotowa o interwencję w kierunku odszukania dwóch zaginionych w północnej Korei księży belgijskich. Obecnie ambasadę poinformowano, że władze północno-koreańskie podjęły poszukiwania, ale na ślad obu księży nie natrafiły.

„SABOTAŻYŚCI" W BUŁGARII

W Sofii skazano na roboty przymusowe od 6 lat 11 wybitnych komunistów, wśród nich b. wiceministra rolnictwa. Uznano ich winnymi sabotażu i niedbalstwa przy budowie urządzeń nawadniających „Stalin". Pod tym samym zarzutem aresztowano wielu pracowników przedsiębiorstwa.

ŚNIEG W GÓRACH

Nad Apeninami i Alpami przeszły śnieżyce, pozostawiając warstwę śniegu do 30 cm. Nad północnymi Włochami pada od 24 godzin ulewny deszcz.

TYLKO 207

Rząd węgierski oskarżył Jugosławię, że w ciągu ostatnich kilku miesięcy sprowokowała 207 incydentów granicznych. Najnowszy miał polegać na ostrzelaniu węgierskiej straży granicznej i ciężkim zranieniu jednego z żołnierzy.

SFAŁSZOWANE OŚWIADCZENIE

Jeden z uczestników wycieczki dziennikarzy amerykańskich do Moskwy Simon oświadczył w Nowym Jorku, że prasa sowiecka całkowicie sfałszowała jego oświadczenie. Miało ono według tej prasy brzmieć: „Nie należy zwracać uwagi na to, co donoszą z Moskwy korespondenci amerykańscy", oraz „Informacje udzielone nam przez Departament Stanu na temat ZSSR, były mylne"

Krótko węzłowato

- Na lotnisko amerykańskie Landstuhl w Niemczech przybyło 13 myśliwców odrzutowych „Sabre" celem zastąpienia „Thunderjetów".
- Zachodnio-niemiecka partia komunistyczna wezwała swych członków do najostrzejszej walki przeciw traktatowi europejskiej Wspólnoty Obronnej.
- Siedmiu biskupów protestanckich ze Wschodnich Niemiec wysłało do generała Czujkowa list w sprawie prześladowania pastorów i niedopuszczania młodzieży do obrzędów religijnych.
- W jednej z dziewiętnastu fabryk Forda w USA, wyrabiającej koła i resory, wybuchł strajk, ponieważ robotnicy twierdzą, że zmusza się ich do zbyt szybkiej pracy. Skutkiem strajku musiano unieruchomić dalszych trzynaście fabryk.
- Oszczędności w nowym budżecie amerykańskim wyniosą prawdopodobnie 6 do 8 miliardów dolarów i umożliwią z końcem roku obniżkę podatków. Ofiarą oszczędności padnie między innymi budowa atomowej łodzi podwodnej.
- Siedem firm amerykańskich, szwajcarskich i żydowskich otrzymało koncesje na wiercenie naftowe w Izraelu.
- W Pradze wyszła książka o pierwszym prezydencie Czechosłowacji — Masaryku. Książka jest paszkwilem i określa Masaryka jako agenta zachodniego imperializmu.
- Okupacja Niemiec przez wojsko norweskie zakończyła się defiladą, odebraną przez następcę tronu. 20 bm. 4.000 żołnierzy wróci do Norwegii.
- W górach Kalifornii pojawił się śnieg, fosforyzujący w barwie niebiesko - zielonej. Możliwe, że jest to skutek doświadczeń atomowych w Newadzie.
- Nowy amerykański środek znieczulający „Ephocain" działa do dwóch tygodni, a więc również w okresie zrastania się ran pooperacyjnych.

WYBORY W TUNISIE

Tunis (A. P.). — W wielu prowincjach Tunisu odbyły się wybory, cieszące się dużą frekwencją. W miejscowościach Mareur i Zagouan głosowało ponad 80 procent uprawnionych.

W Metoui w pobliżu Gabes petarda wybuchła przed domem jednego z kandydatów czyniąc nieznaczne uszkodzenia.

STATEK BUŁGARSKI OSIADŁ NA MIELIŹNIE

Bułgarski statek transportowy „Hristo Smirinsko" osiadł na mieliźnie, na Morzu Czarnym, około 12 mil na zachód od Bosforu.

Siedmiu członków załogi dotarło do brzegu na łodziach ratunkowych, pozostałych 19-tu miało być ewakuowanych w ten sam sposób.

POD RZĄDAMI BIERUTA

BOKS W WARSZAWIE

Przygotowania do amatorskich mistrzostw Europy w boksie, które odbędą się w Warszawie, są w pełnym toku. W związku z tym odwiedził Warszawę sekretarz międzynarodowej federacji Roussel, który wyraził zadowolenie z powodu „dobrego stanu przygotowań".

MIŁOŚĆ BEZ WZAJEMNOŚCI

Warszawska prasa z zadowoleniem notuje powstanie w Paryżu nowej gadzinówki komunistycznej, nieodrodnej spadkobierczyni zamkniętych reżymówek „Gazety Polskiej" i „Kuriera Polskiego". Propagandziści warszawscy podkreślają z dumą, że to pisemko, które ma wychodzić trzy razy w tygodniu (dopóki cierpliwe władze francuskie go nie zamkną) będzie szerzyło „miłość do Polski Ludowej".

Będzie to miłość bez wzajemności.

AGENCI KREMLA MIĘDZY SOBĄ

W dniu 12 kwietnia przybył do Warszawy nowo mianowany „ambasador nadzwyczajny i pełnomocny Republiki Czechosłowackiej" Karol Vojacek witany na dworcu przez dyrektora protokułu dyplomatycznego Bartola.

Z PUSTEGO W PRÓŻNE

W marcu obradowała w Warszawie polsko- albańska komisja mieszana dla opracowania planu realizacji umowy kulturalnej **na rok** 1953.

TARGI GMINNE

„Samopomoc Chłopska" zaczęła organizować stałe targi gminne w miejscowościach, gdzie zwykle odbywały się tradycyjne jarmarki. Gminne spółdzielnie woj. łódzkiego zorganizowały już około 140 takich targów. Prasa reżymowa donosi, że ludność wiejska zdradza ogromne zainteresowanie tą formą handlu. Zdarza się, że na taki targ zjawia się do 3 tysięcy osób. Świadczy to o ogromnym zapotrzebowaniu na produkty przemysłowe, które rolnik może otrzymywać na targach w zamian za jaja, drób i tuczniki.

KLĘSKA RÓŻYCY

Wobec zagrożenia trzody chlewnej klęską różycy przeprowadzone mają być w ciągu kwietnia i maja masowe szczepienia nierogacizny. Za każdą sztukę rolnik płaci 4 zł. 50 gr.

SPÓŹNIONE SIEWY

W woj. koszalińskim wiosenne siewy uległy opóźnieniu. W związku z tym pod hasłem uczczenia pierwszomajowej galówki zapędza się chłopów do długo-okresowego „zawodnictwa w podniesieniu produkcji rolnej i hodowlanej.

WYŚCIG POKOJU Z NIEMCAMI

W Warszawie już urzęduje sekretariat okrzyczanej imprezy propagandowej pod nazwą „wyścigu pokoju Praga-Berlin-Warszawa" Jest to coroczna impreza kolarska, mająca służyć brataniu się z komunistami Niemcami.

MYŚLIWCE SOWIECKIE UNIKAJĄ KORYTARZY BERLIŃSKICH

Berlin (A. P.). — Zachodnio - berliński dziennik „Telegraf" donosi, że na krótko przed rozpoczęciem rokowań o bezpieczeństwo lotnicze nad Niemcami, sowieckie myśliwce otrzymały zakaz zbliżania się do trzech korytarzy berlińskich na odległość poniżej 800 metrów.

Wysocy Komisarze jeszcze nie otrzymali odpowiedzi swych rządów na sowiecką propozycję utworzenia jednego szerokiego korytarza w miejsce trzech dotychczasowych. Zdaniem prasy niemieckiej jest możliwe, że mocarstwa zachodnie zgodzą się na jeden korytarz pod warunkiem, iż będzie to obszar neutralny również dla komunikacji lądowej.

LOTERIA PAŃSTWOWA

CIĄGNIENIE SPECJALNE WIELKANOCNE

Numery kończące się na:	CYFRY WYGRYWAJĄCE	SUMA WYGRANEJ
1	1 91 731 32.581	5.000 7.000 50.000 1.000.000
2	2 662 1.172 87.602 30.742 78.122 353.522 042.972	5.000 80.000 200.000 1.000.000 1.000.000 1.000.000 2.000.000 10.000.000
3	73 103 341.733 178.423	7.000 80.000 2.000.000 2.500.000
4	214 914 0.734 0.514 3.934 96.354 043.384	40.000 100.000 300.000 400.000 400.000 1.000.000 2.000.000
5	3.845 9.045 3.265 65.116 218.075 162.765 364.115	200.000 200.000 500.000 1.000.000 2.000.000 2.500.000 50.000.000
6	916 0.996 380.636	100.000 200.000 2.500.000
7	17 97 737 217 2.877 358.267 282.377 242.847	9.000 9.000 40.000 60.000 300.000 2.500.000 5.000.000 20.000.000
8	68 068 14.918 18.958	10.000 50.000 1.000.000 1.000.000
9		
0	430 4.660 14.820 098.490	60.000 500.000 1.000.000 5.000.000

Zastrzegamy możliwość pomyłek

«LITIERATURNAJA GAZIETA» MA WIELKIE PLANY

Moskwa (A. P.). — Ostatni numer moskiewskiej „Gazety Literackiej" przynosi artykuł, przytaczający głosy prasy światowej za uregulowaniem sprawy niemieckiej po zakończeniu wojny koreańskiej.

„Gazeta Literacka" twierdzi, że pokój na Korei ułatwi znalezienie rozwiązania problemu niemieckiego. Opowiada się za tym także burżuazyjna prasa amerykańska i brytyjska. Należy przewidzieć, że w niedalekiej przyszłości dyplomacja sowiecka wysunie nowe propozycje w sprawie zjednoczenia Niemiec i wycofania Zachodnich Niemiec z Europejskiej Wspólnoty Obronnej.

NASZ KORESPONDENT WASZYNGTOŃSKI DONOSI

Nad polityką St. Zjedn. zawisło brzemię oszczędności

Sowiecka zmiana taktyki jest głównym tematem amerykańskich spekulacji i rozważań. Jest rzeczą charakterystyczną, iż w domysłach co do rosyjskich zamierzeń stosunkowo najmniej chętnie wymienia się potrzebę konsolidacji wewnętrznej imperium sowieckiego, niezbędnej dla dalszych podbojów na drodze do panowania nad światem. Trzeźwe tłumaczenie „ugodowości" Malenkowa jako taktycznego parawanu dla światoburczych przygotowań z trudem trafia do przekonania lubujących się w łatwym optymiźmie Anglosasów.

To też ów logiczny argument przytacza się tu głównie jako podnoszony przez niedowiarków Europejczyków.

„DOBRA MONETA"

Ostatnie oświadczenie Wyszyńskiego i „reprezentanta Polski" Skrzeszewskiego w Organizacji Narodów Zjednoczonych ostudziły nieco nadzieje pewnych kół amerykańskich. W odróżnieniu od chłodnej oceny redaktora waszyngtońskiej „U.S. News and World Report" Davida Lawrence'a i specjalisty od spraw daleko wschodnich senatora Knowland'a z Kalifornii, Prezydent Eisenhower oświadczył niedawno, iż propozycje sowieckie należy brać za dobrą monetę.

W związku z tym sformułowaniem słyszałam charakterystyczną ocenę z kół opozycji demokratycznej, które wyrażają opinię, że Eisenhower może okazać się bardziej skłonny do rozmów pojednawczych z Sowietami niż Truman. Uważa się bowiem, że nowy Prezydent, który wykazał szczególny talent jako negocjator, wierzy w swą szczęśliwą gwiazdę i umiejętność doprowadzenia do rozwiązań kompromisowych.

MOSKWA LICZY NA KRYZYS

Zaznaczyć należy, że poza zrozumiałą troską o los jeńców wojennych, wzmożoną rewelacjami polskimi na tle Katynia, Stany Zjednoczone nie bardzo są dziś zdecydowane na uzyskanie czegoś więcej w ewentualnych rokowaniach z Rosją. Natomiast Sowiety spodziewają się osiągnąć w razie takich generalnych rozmów znacznie więcej. Należy sobie zdawać sprawę, że w myśl obietnic wyborczych administracja republikańska stara się usilnie zrównoważyć deficytowy budżet amerykański. Stolica żyje więc pod znakiem tysięcznych redukcji urzędniczych, które oszczędzają jedynie weteranów.

O wiele większe nadzieje wiązane są z nieśmiało do niedawna sugerowanymi cięciami wydatków na zbrojenia wojenne. W obliczu pokojowej inicjatywy sowieckiej koncepcje takie mogą zyskać na sile, mimo iż ostatnie zeznania gen. Van Fleet'a oraz apele sędziwego specjalisty od mobilizacji przemysłu wojennego Bernarda Barucha wskazują na ogromne braki, niedociągnięcia i opóźnienia amerykańskie w tej dziedzinie, które odegrały smętną rolę w kampanii koreańskiej. Wg. ekspertów znających od podszewski gospodarkę tego kraju zahamowanie zamówień dla przemysłu związanego z wysiłkiem wojennym może spowodować głęboki kryzys, na który oddawna wyczekuje Moskwa, uważając go za środek skuteczniejszy od atomówek.

DYWERSJA W EUROPIE

Następnym celem sowieckim jest storpedowanie armii zachodnio-europejskiej oraz wprowadzenie pacyfistycznej dywersji przeciw Stanom Zjednoczonym w Europie Zachodniej w myśl jesiennego testamentu Stalina.

Jest rzeczą znamienną, że wg. rozpowszechnianej tu wersji angielskiej Tito miał przestrzegać w Londynie Zachód przed zbyt energicznymi żądaniami pod adresem Sowietów, gdyż według jego opinii polityka taka automatycznie umacnia wewnętrznie przeżywającą po Stalinie rzekomo duże wstrząsy Rosję.

Dla nas jest rzeczą niewątpliwą że Moskwa zmierza do wytrącenia Ameryce dwu silnych atutów ideowo politycznych z prezydenckiego orędzia z przed dwu miesięcy. Jednym z nich był plan oswobodzenia do walki z komunistami narodowych sił chińskich. Propozycje sowieckie przyszły w czasie, kiedy Amerykanie uzbroiwszy i wyszkoliwszy południowo Koreańczyków przestali sami krwawić na Dalekim Wschodzie. Kosztowna impreza koreańska przestała się więc opłacać Sowietom, stąd owa nagła „dobra wola". Drugim punktem programu Eisenhowera, który Rosja postanowiła ubić z pomocą t. zw. kół neutralnych na Zachodzie jest polityka wyzwolenia Europy Środkowo-Wschodniej.

BRAK POLSKIEGO GŁOSU

W obliczu inicjatyw sowieckich nadszedł czas gry w otwarte karty. Uczynili to już Francuzi słusznie pilnujący, by nie zostali odosobnieni na froncie indochińskim. Teraz z kolei Adenauer postawił mocne warunki Rosji w swym ostatnim przemówieniu w Narodow. Klubie Prasy w Waszyngtonie. Izrael, kwitując pozytywnie wycofanie się Moskwy z rozpętanego niedawno antysemityzmu, podał już listę dalszych oczekiwanych dowodów zmiany frontu. Poza jednostkowymi wysiłkami brak jest natomiast w tej ważkiej chwili mocnego zjednoczonego głosu polskiego i — co ściśle z tym się wiąże — poważnego głosu innych narodów Europy Środkowo - Wschodniej. Wydatnie i skutecznie jeszcze w jesieni działająca Konferencja Środkowo - Wschodnio- Europejska CEEC znalazła się w jakimś trudnym do wyjścia impasie, a smażony przez nią niemal od pół roku memoriał dla nowej administracji, w kluczowej sprawie wyzwolenia, nie doszedł dotąd do rąk adresatów.

Tak więc w Waszyngtonie po okresie zaskoczenia propozycje pokojowe sowieckie zaczynają działać uspokajająco, a zainteresowanie wewnętrznymi sprawami amerykańskimi wysuwa się na pierwszy plan.

HELENA LERSKA

PIĄTEK

17

KWIETNIA

Św. ANICETA, pap. m.

Św. Anicet był następcą św. Piusa I na tronie papieskim, rządząc Kościołem od 115 do 166 roku. Jakkolwiek nie został umęczony za wiarę to jednak brał tak bezpośredni udział w cierpieniach Zbawiciela, iż otrzymał tytuł męczennika. Imię jego oznacza „niezwyciężony".

NABOŻEŃSTWA W VESINES I CHATEAURENARD

W niedzielę 19. 4. o godz. 11,30 odprawię Msze św. w kościele w Vesines a po południu o godz. 15 w kaplicy w Chateaurenard. Przed Mszami okazja do spowiedzi św. W Chateaurenard spowiadać będzie również obcy polski ksiądz. Kto jeszcze nie spełnił swego obowiązku wielkanocnego, niech skorzysta z tej okazji. Na te Msze św. wszystkich Rodaków z okolicy najserdeczniej zapraszam.

Ksiądz Frania.

SERCA i UMYSŁY KU SPRAWOM BOŻYM

REKOLEKCJE W LES ANCIZES I SAINT-GEORGES

Niewielka kolonia polska w Les Ancizes - St. Georges (Puy de Dome) licząca około 70 osób, przeżyła swe piękne dni. Przez osiem dni bawił u nas specjalnie zaproszony ks. A. Giżyński z Paryża, który pracowicie wypełnił ten czas, podnosząc nasze serca i umysły ku Bogu.

Program rekolekcji był nader bogaty. Zapoznanie się z ks. Giżyńskim nastąpiło przy ognisku harcerskim, urządzonym przez Krąg Starszo-Harcerski „Razem", przy współudziale drużyny harcerskiej z Montjoie. Uczestnicy ogniska odtworzyli ostatnie dni Pana Jezusa, Ostatnią Wieczerzę i Drogę Krzyżową według tekstów Ewangelii. Nauki rekolekcyjne, nabożeństwo adoracyjne, Droga Krzyżowa i wieczór literatury religijnej służyły jednemu celowi: odnowieniu dusz naszych w Chrystusie. Poza tym ks. Giżyński odwiedził wszystkich w domach, rozmawiał chętnie i serdecznie, rozdał szereg książek religijnych do czytania, święcił potrawy wielkanocne. W Niedzielę Wielkanocną uczestnicy rekolekcji zebrali się na uroczystej Mszy św. i przystąpili do Stołu Pańskiego.

Pobyt księdza Giżyńskiego wśród nas był tym bardziej pożyteczny, że tutejsi Polacy to wszyscy niemal uchodźcy powojenni, ludzie, którzy mają za sobą ciężkie przeżycia i tragiczne doświadczenia życiowe i potrzebują umiejętnej opieki dusz pasterskiej, a ksiądz Giżyński przeszedł podobne nam koleje losu i zna dobrze nasze potrzeby duchowe.

Wierzymy, że rekolekcje te przyczynią się do pogłębienia wiary, ożywią nasze życie wewnętrzne, wzmocnią ducha miłości bliźniego i wytworzą atmosferę braterstwa, wzajemnego szacunku i zrozumienia.

Udział w rekolekcjach miał być nie tylko głębokim przeżyciem osobistym każdego z nas, ale także publicznym wyznaniem wiary i manifestacją łączności z Narodem, walczącym o panowanie Chrystusa w Polsce.

Taka myśl przyświecała inicjatorom rekolekcji. Inicjatywę rekolekcji i ich organizację podjęło tutejsze koło „Ogniwo".

Księdzu A. Giżyńskiemu za wszystko stokrotne „Bóg zapłać".

Szczep.

RODACY Z LES ANCIZES I SAINT-GEORGES

Po tygodniowych rekolekcjach i święcie Wielkiejnocy nastąpiły znów zwykłe dni pracy. Z radością wspominam czas przeżyty z Wami. Okazaliście tyle dobroci i ofiarności, że chciałem choć w kilku skreślonych do Was zdaniach zamanifestować swą wdzięczność!

Ostatnia moja wypowiedź była zbyt ostra i może krzywdząca. Słów wypowiedzianych nie da się cofnąć. Wierzcie mi jednak, że i te słowa, choć ostre, pochodziły z serca wszystkim Wam bez wyjątku, życzliwego.

Słowa dni minionych już do nas nie należą. Przed nami nowe dni pracy. Starajmy się tym przeżywanym dniom nadać nową wartość. Zgodnie z postanowieniem rekolekcyjnym, niech w życiu naszym nie będzie dni „szarych". Czas by siły dnie ofiarowane Bogu, dnie zwykłej pracy, których wartość mierzy się wiecznością.

Oddany Wam w Jezusie-Chrystusie i zjednoczony z Wami w modlitwie **Ks. A. GIZYŃSKI.**

Paryż 14 kwietnia 1953 r.

20-LECIE ODRODZONEGO KOŁA REZ. i B. WOJSKOWYCH w HOUDAIN

Nie omyliłem się, kiedy pisałem przed paru miesiącami, że działalność tego Koła Rez. i b. Wojskowych w Houdain wzmoże się, po zmianie Zarządu na ostatnim walnym zebraniu. Młodzi dostali się do steru i starają się Koło swoje postawić na takim poziomie, aby się go wstydzić nie potrzebowali.

Nie łatwe jest życie organizacyjne w Houdain, gdzie toczy się w dalszym ciągu walka o przekształcenie Komitetu Tow. Miejscowych, będącego dotychczas częścią składową CZP. Nie wiele zważając na to, młodzi Wojacy z Koła Rez. żwawo zabrali się do dzieła, a na pierwszym miejscu zabrali się do zorganizowania 20-lecia swego Koła. Nie mało musieli włożyć pracy, ale nagrodą niech im będzie to, że uroczystość ta udała się.

Rano ks. prob. Delimat odprawił nabożeństwo na intencję Koła. Po obu stronach ołtarza ustawiło się 19 sztandarów, tak miejscowych Towarzystw, jak i bratnich Kół z sąsiednich miejscowości.

Po nabożeństwie miała miejsce tradycyjna lampka wina, którą Zarząd Koła podejmował przybyłe na nabożeństwo osobistości polskie i francuskie z merem gminy na czele. Delegacja b. wojskowych Polaków i Francuzów udała się do Pomnika Poległych, gdzie Prezesi obu Kół — to jest polskiego i francuskiego — złożyli kwiaty. Przy tej okazji prezes p. Bonduelle w serdecznych słowach przemówił do obecnych, podnosząc działalność Koła Rez. w Houdain, wspomniał nieco o jego historii i przypomniał poświęcenie sztandaru 15 lat temu, w którym brał także udział.

W przerwie obiadowej Zarząd Koła podejmował wybornym obiadem wszystkich gości, przybyłych z dalszych miejscowości a do stołu usługiwały matki naszych Wojaków z p. Kunkiewiczową, znaną działaczką, na czele.

Krótko po godz. 15-ej zaczęły się schodzić Towarzystwa na popołudniową uroczystość. Witał wszystkich p. Kunkiewicz (syn) prezes Koła. Poza Tow. miejscowymi przybyły również cztery Koła bratnie z sąsiedztwa. Zagajając akademię, p. Kunkiewicz witał w serdecznych słowach wszystkich obecnych, wyróżniając pomiędzy gośćmi przedstawicieli miejscowych władz, rady miejskiej, straży pożarnej, b. Kombatantów, przedstawicieli organizacji, przedstawicieli Okręgu i Związku, członkinię honorową p. Stańczykową itd.

Miejscowe Koło Śpiewu odśpiewało hymny narodowe oraz kilka innych utworów, gorąco oklaskiwanych przez publiczność. Po złożeniu życzeń przez prezesa Koła śpiewu, serię przemówień otworzył przedstawiciel Zarządu Głównego, po którym przemawiali, składając życzenia przedstawiciele prasy, ks. Delimat, p. Wacławski, p. Chuderski, a szczególnie serdecznie przemówił mer gminy, p. Cayet.

Bogatą i szczegółową kronikę Koła za ubiegłe 20 lat odczytał młody sekretarz Koła, p. Maryniak.

Z kolei miejscowe Koło Amatorskie odegrało sztuczkę patriotyczną z okresu powstań przeciw carskiej przemocy pt. «Powiew Wolności». Podnieść muszę reżyserię p. Alojzego Reszla, który poszczycić się może umiejętną obsadą ról, co właśnie przyczyniło się do tego, że niewiele było kobiet na sali, którym łza w oczach nie świeciła. Nie dziw, że amatorów nagrodzono burzą oklasków. Na zakończenie miejscowy oddział T.U.R. wykonał dwa zabawne skecze.

Odśpiewaniem «Roty» M. Konopnickiej zakończono tę uroczystość, która napewne długo pozostanie w pamięci mieszkańców Houdain.

(osto-a)

PAMIĘTAJMY O TRZECIM MAJA

DO GNIAZD ZWIĄZKU SOKOLSTWA POLSKIEGO WE FRANCJI, BELCII I HOLANDII

W niedzielę dnia 3 maja przypada rocznica Konstytucji 3 Maja, która należy do wielkich momentów naszej przeszłości, otaczanych przez Naród gorącym uczuciem. Rocznicę majową święcono uroczyście w czasach niewoli, we wszystkich zaborach rozdartej Ojczyzny, święcono ją w czasie, gdy Naród wrócił do samodzielnego życia w wolnej Polsce, po pierwszej wojnie, święcono wszędzie po świecie, gdzie tylko choćby mała garstka Polaków się znajdowała.

Obecnie rząd komunistyczny w Kraju zakazał urzędowo święcenia tej rocznicy w Polsce. Z tym większym poczuciem obowiązku, my, Druhny i Druhowie winniśmy po Gniazdach, choćby na naszych miesięcznych posiedzeniach, przypomnieć o 3 Maja. Musimy podkreślić, że był to moment historyczny, wskazujący jak wysoko już wówczas Naród nasz wzniósł się na drodze prawdziwej demokracji, jako jeden z pierwszych na świecie. Wiadomo, że Konstytucja ta nie uratowała Polski przed upadkiem, lecz w jej spuściźnie ideowej tkwią wartości nieśmiertelne. Naród zachował we wdzięcznej pamięci imiona jej twórców i czci i czcić ich będzie po wieki. Obowiązkiem naszym zatym jest choć przez chwilę zastanowić się nad czynami tych wielkich mężów i pouczać idące pokolenia o ich wartości.

Jednością silni, zawsze społem,
W promienny blask wpatrzeni zorzy
Choć burza się żywiołów sroży,
Ku słońcu mkniemy za sokołem —

Czołem !

W. PORZUCEK

ZEBRANIA I UROCZYSTOŚCI

BRUAY-EN-ARTOIS

Sekcja PPS zwołuje swe kwartalne zebranie w niedzielę 19. 4. o godz. 10 u p. Raczkowskiego przy rue Raoul-Briquet. Sympatycy mile widziani.

Zarząd.

SALLAUMINES

Zarząd T-wa Gimn. Sokół podaje do wiadomości wszystkim członkom i członkiniom oraz młodzieży sokolej, że zebranie Gniazda odbędzie się w niedz. 19.4. w lokalu p. Bernackiego (dawn. p. Kudlaszyka) o g. 10, zaraz po Mszy św. Ze względu na bardzo ważne sprawy obowiązkiem każdego druha i druhny jest stawienie się na zebranie. Sympatycy i goście mile widziani.

Zarząd.

ROUVROY-NOUMEA

Bractwo Różańca Żywego obchodzi swe 27-lecie w niedzielę 19 kwietnia. Msza św. o godz. 9 w kościele św. Ludwika w Rouvroy-Noumea. Uprasza się towarzystwa o wysłanie pocztów sztandarowych na Mszę św. Uroczystość popołudniowa na sali p. Nowaka (Cafe du Boulevard) o godz. 16 punktualnie. Program b. urozmaicony. Prosimy serdecznie całą Polonię w Rouvroy-Noumea i okolicy o wzięcie licznego udziału w naszym święcie. Komu zależy na przyjemnym spędzeniu niedzieli zapraszamy.

Zarząd.

LYON

Koło S.P.K. przypomina wszystkim, że w sobotę 18. 4. w sali „Le Semeur" przy 11, rue Sainte-Catherine, odbędzie się wieczór dyskusyjny. Dyskusję poprowadzi p. A. Sawka. Zapraszamy wszystkich serdecznie.

Zeg.

TROYES

T-wo Pomocy Oświatowej zawiadamia niniejszym Polonię w Troyes i okolicy, że przedstawienie teatralne, zapowiedziane na dzień 19 kwietnia, odbyć się nie może. Odwołanie zapowiedzianego przedstawienia jest dla naszego Towarzystwa tym przykrzejsze, że wynikło na skutek braku poczucia obowiązku niektórych uczestników. Pomoc Oświatowa przeprasza Polonię za ten zawód.

Zarząd.

Komuniści nie życzą lecz działają

W ODPOWIEDZI „MIECZOWI" Z PAS-DE-CALAIS

„Słowo Polskie" z dnia 10 kwietnia, zamieściło korespondencję górnika-Polaka, podpisującego się jako „Miecz". Komentuje on wynik ostatniego strajku, zapowiedzianego przez CGT na dzień 4 kwietnia, w zagłębiu węglowym Nord i Pas de-Calais.

„Miecz" rozprawia się z cegetowcami i obiektywnie omawia przygnębienie, jakie panuje w zagłębiu na skutek chaotycznych wystąpień kierowników tej organizacji, którzy konsekwentnie minują syndykalizm francuski i sprowadzają go do roli zwykłego giermka partii komunistycznej. W konkluzji zaś, jak przystoi na korespondenta, który chce ująć całość, „Miecz" w dwóch krótkich zdaniach, tak określa syndykaty wolne:

„CGT dostaje zasłużone cięgi. Natomiast syndykaty FO i, CFTC przez zasklepienie się w swych kółkach i nieumiejętne podejście do robotnika nie umieją pozyskać sobie członków. Najwyższy czas, aby te syndykaty przejęły inicjatywę w swoje ręce".

Nie kwestionuję dobrej woli „Miecza", lecz jestem przekonany, że należy on do coraz liczniejszych szeregów „bezstronnych obserwatorów" którzy ograniczają się do krytykowania pociągnięć ludzi, również dobrej woli, nie wnosząc przytem nic więcej jak cięte słowa. Nie wystarczy postawić diagnozy. Trzeba znaleźć lekarstwo. Ale to już jest inna para kaloszy. Syndykatu nie tworzy garstka samozwańczych przywódców, lecz jest on wyraźnym odbiciem elementów jakie go tworzą. Nie wystarczy życzyć syndykatom, by przejęły inicjatywę w swoje ręce. Piesek karmiony sympatią i życzeniami zdechł z głodu.

Komuniści nie życzą lecz działają. Gdyby więc życzenia naszych sympatyków przeszły w czyny, w namacalne poparcie, nie na łamach prasy lecz w czynnej akcji nad wyrwaniem świata pracy z codziennej dawki marksistowskiego narkotyku, wówczas nie byłoby zarzutów „zasklepiania się w małych kółkach". Wówczas inicjatywa przejdzie w godne ręce.

Wydaje się, że „Miecz" mało orientuje się w akcji wolnego syndykalizmu i dlatego mówi o zasklepianiu się. Przypomnę mu więc kilka faktów, które winien szczerze przemyśleć. Jakie na przykład zdobycze przyniosła CGT górnikom od czasu przewlekłych strajków z 1947-1948. Żadne. A jednak górnicy masowo głosują za nią. Co w tym czasie zrobił syndykalizm wolny?... Fundusz solidarności, półroczna premia wyników, dostowanie zarobków, udogodnienia mieszkaniowe w dziedzinie odszkodowań, spłat itp... a ostatnio bezpłatny przewóz węgla — oto bilans ostatnich lat wyłącznie syndykatów wolnych z którego „Miecz" również korzysta.

„Miecz" powie, że nieumiejętna propaganda. Lecz czy zadał sobie trud przemyślenia faktu, że lojalna propaganda, jaka cechuje syndykalizm wolny nie może dotrzymać kroku propagandzie demagogicznej, umiejętnie wykorzystującej złą koniukturę gospodarczą i niezdrowy klimat społeczny, by jeszcze bardziej je pogłębić...?

Braki te możnaby wyrównać jedynie jakością i ilością ludzi rozumnych, umiejących odróżnić dobro od złego. Trzeba jednak, ażeby takie właśnie elementy nie zasklepiały się w bierności lub... w krytyce prasowej (jakże dzisiaj modnej na emigracji).

Pan „Miecz", a z nim tysiące innych, „którzy na obcej ziemi chcą mieć godną i sprawiedliwą opiekę" powinni te zagadnienia przemyśleć i konsekwentnie działać. Walki z komunizmem nie wygrywa się ustami i wzajemnymi szykanami. Walkę tę trzeba prowadzić na odcinku ideologicznym i w walce tej znajdzie się miejsce dla wszystkich ludzi dobrej woli.

„Zasklepiony" w OFTC.

W TULUZIE

«Słowo Polskie otrzymać można w kiosku pani Segol, pierwszy kiosk na prawo od placu Wilsona ((drugi na lewo od Bulwarów).

Ze Związku Rez. i b. Wojsk.

KOMUNIKAT ZARZĄDU GŁÓWNEGO

Roczny Walny Zjazd Delegatów Związku odbędzie się w niedzielę 26. w Lens (Pas-de-Calais), w sali „Familia" przy rue de Bethune. Zjazd poprzedzony będzie nabożeństwem w intencji Zjazdu, w Kaplicy św. Elżbiety, o g. 9-ej. Otwarcie Zjazdu punktualnie o godz. 10. Na nabożeństwo pobliskie Koła winny wysłać swe sztandary.

Do dyspozycji przyjezdnych Kolegów będą na dworcu w Lens Koledzy z Koła Lens z przepaskami na ramieniu, w sobotę wieczorem oraz w niedzielę rano. W niedzielę rano będzie do dyspozycji Kolegów Delegatów także bezpłatny autobus.

Najwyższy czas, aby Koła zalegające z opłatą do Związku, uregulowały te należności, przed niedzielą 19-go Członków Komisji Rewizyjnej zawiadomi skarbnik p. Felisiak osobiście o dacie rewizji kasy oraz książkowości.

W niedzielę 17. maja odbędzie się doroczna Uroczystość pod Pomnikiem koło La Target te. Zarządy poszczególnych Kół na Północy proszę o ustalenie wyjazdów w ten sposób, aby być na zbiórce na placu przed Pomnikiem w Neuville-St-Vaast o godz. 7.45. Nabożeństwo w Bazylice na wzgórzu Lorette o godz. 11. 30 Autobusy przyjeżdżające przez Lens zechcą zabrać tych Rodaków, którzy będą czekali w lokalach polskich koło dworca, a którzy nie mają innego sposobu dojazdu na uroczystość.

Odłożona z listopada ub. roku wycieczka do Paryża i Fontainebleau odbędzie się w dniach 23. 24. i 25 maja. Wyjazd z Lille o godz. 7-mej rano. Przejazd przez poszczególne miejscowości będzie podany. Cena za przejazd w obie strony od osoby 1.500 fr. Pokój w hotelu oraz całodzienne utrzymanie 1.200 fr. dziennie. Zapisy przyjmuje się pod adresem : 40, rue de l'Alcazar, Lille.

Za Zarząd Związku:

Andrzejczak, sekretarz.

ZJAZD NACZELNEJ RADY HARCERSKIEJ W LONDYNIE

Dnia 17 i 18 kwietnia odbywa się w Londynie Zjazd Naczelnej Rady Harcerskiej. Jak wiadomo Harcerstwo poza granicami pracuje owocnie na terenie wszystkich ważniejszych ośrodków polonijnych.

Delegacja z terenu francuskiego wyjechała w następującym składzie: Przew. Zw. Feliks Kozal, kom. Harcerek J. Niedźwiecka, skarbnik Zw. K. Jelski oraz Członkowie Komendy: S. Landzberczak i J. Wilski.

WAŻNE DLA POLONII W PAS DE CALAIS

Biuro Agencji „Słowa Polskiego" w Lens jest otwarte:

w poniedziałki i środy w godz. 9—12, a w piątki w godz. 14—18.

Agencja mieści się w Hotelu Polskim, 24, rue de la Gare, LENS.

Zlot Polonii holenderskiej w Hadze

Z okazji święta narodowego 3. Maja i 5-cio lecia koła lok. P.T.K. w Hadze, Zarząd Główny Polskiego Towarzystwa Katolickiego w Holandii urządza zlot Polonii holenderskiej. Zarząd Główny apeluje do Rodaków zamieszkałych na terenie Holandii, by licznie wzięli udział w zlocie, by wspólnym wystąpieniem wykazać nasze zjednoczenie, naszą wspólnotę religijną i narodową, podczas uroczystości, która obecnie jest w kraju zakazana. Dzień ten ma być wielką manifestacją wolnych Polaków w Holandii.

Zlot odbędzie się dnia 10 maja br. i rozpocznie się uroczystym nabożeństwem na intencję naszego Narodu, odprawionym w kościele ojców kapucynów przy ulicy Westeinde. Po nabożeństwie przewidziany jest pochód wszystkich organizacyj ze sztandarami, zespołów teatralnych w strojach ludowych i uczestników Zjazdu — ulicami miasta, do „Dierenparku" miejsca zbiórki Zlotu.

W godzinach popołudniowych odbędą się rozgrywki w siatkówkę między polskimi drużynami z Bredy, Vlissingen, Eindhoven, Utrechtu, Hagi i td. Wieczorem odbędzie się uroczysta akademia trzecio-majowa w sali teatralnej „Direnparku", w której udział wezmą zespoły teatralne z terenu Holandii, a więc : Zespół Widowiskowy „Polonia" z Bredy, Koło Amatorskie „Wesoły Tułacz" z Heerlendeide (Limburgia), Zespół Widowiskowy „Orzeł" z Utrechtu, i Zespół Taneczny z Hagi. Na program akademii złożą się śpiewy solowe i chóralne, polskie tańce ludowe oraz przemówienia polskie i holenderskie.

W czasie akademii przeprowadzona będzie doroczna zbiórka na „Dar Narodowy 3-Maja". Po akademii zabawa taneczna do godziny 24. Szczegółowy program dnia został rozesłany do wszystkich organizacji polskich w Holandii.

W. WRZOS.

Przed sądem Czytelników

M.M. Le Creusot. A jednak moje podejrzenia i moje obawy wysunięte ubiegłego roku, pod adresem „Słowa Polskiego", że jest na usługach byłej sanacji i jej pogrobowca C. Z. P. dzisiaj okazały się słuszne w 100 procentach. W tej chwili już nie pomogą żadne uroczyste zapewnienia, mnie się już nie zdaje, ale z całą pewnością twierdzę, po blisko rocznej obserwacji, że S.P. przestało być dziennikiem wolnych Polaków a stało się raczej dziennikiem kliki C. Z. P. Panowie Szanowni, chcę Wam powiedzieć naprawdę od serca, straciliście na tym mocno i będziecie tracili w dalszym ciągu, jeżeli zachowacie dotychczasową linię postępowania. W terenie, C. Z. P. już wykończyło się, z wyjątkiem tylko Rady Naczelnej C. Z. P. i przedstawicieli „S. P.". Emigracja polska we Francji za żadną cenę aczkolwiek kocha Polskę, do rozgrywek politycznych, a tym więcej sanacyjnych, już nie da się wciągnąć. Taki jest nastrój dołów emigracyjnych we Francji. Trzeba tylko przyjść i przekonać się naocznie, a nie politykować i rządzić zza biurka.

Nie mogę zrozumieć jednego: Dlaczego pomiędzy „S.P." a C. Z. P., wspomnieniem i pamiątką po sanacji, istnieje taka zażyłość. O ile wiem, to w „S. P." są ludzie ze Stronnictwa Demokratycznego (R. Dmowskiego). Ja również, przed wojną nosiłem mieczyk Chrobrego i pamiętam te czasy, jak musieliśmy się strzec przed policją, gdyż każde ujawnienie, groziło wywalaniem z gimnazjum. Szanowni Panowie, zbliżam się do konkluzji, aby Panom czasu nie zabierać. Artykuły w „S. P." zwłaszcza na pierwszej stronie, na marginesie, stoją wysoko pod względem literackim. Z całego numeru jedynie te, były godne przeczytania. Jednak porównując „S. P." z „Narodowcem", biorąc ogólnie i rzeczowo „Narodowiec" bronią cy interesów emigracyjnych spełnia lepiej swą rolę niż „S. P.". Nawet na podstawie dzisiejszego numeru z dnia 11-4 w Narodowcu artykuł na str. 3-ciej „Nieporozumienie czy zakłamanie" w „S. P." „również z tego samego dnia (z soboty) banalny i czczy artykuł o proteście Kongresu Polonii Francuskiej. p. Piotra Kalinowskiego, którego znają dobrze, nawet i w środkowej Francji. Szanowni Panowie, po tych spostrzeżeniach i obserwacjach postanowiłem ostatecznie zapłacić prenumeratę „Narodowcowi". W tym roku proszę nie liczyć na mnie, jako na abonenta „S. P."

Pozostaję z serdecznym pozdrowieniem i życzeniami dla „Słowa Polskiego" i Jego Zacnych Redaktorów.

— 52 —



Wanda Wykowska, po śmierci studenta Jana Karasiewicza, którego kochała, a którego nie pozwolono jej poślubić, wychodzi za mąż za p. Wincentego. Małżeństwo to unieszczęśliwia oboje. Siostra jej, Helena, potajemnie poślubia Francuza Raula Chabriol, uczestnika powstania styczniowego, który ginie w bitwie. Wyjeżdża z siostrą i szwagrem do Paryża, gdzie wychodzi ponownie za mąż. Po 20-tu latach obie siostry wracają do kraju. Mąż Wandy zostaje skazany na 6 miesięcy więzienia za działalność patriotyczną.

Rozmowę przerwał zgrzyt klucza w zamku i wejście Helisi, starszej kobiety, o poczciwej, śmiejącej się, czerstwej twarzy. Zawinięta była w grubą chustę i chustkę na głowie.

— Oj, proszę pani, już dobrze przygrzało dzisiaj na dworze. Wiosna idzie i aż człeku raźniej na sercu.

— A co, Wando ? nie mówiłam ? — zawołała tryumfująco Helena. — Mam rację czy nie ?

— Masz, masz — uśmiechnęła się pobłażliwie pani Wanda. — Idę nakrywać do stołu, bo nasi stołownicy zaraz zaczną się schodzić.

Wzięła tacę z pękiem noży, widelców i łyżek i wyszła do jadalni.

— Nasza pani to jak woda: ani na chwilę nie zatrzyma się w robocie — zauważyła Helisia. — Czas wstawiać kartofle, w sam raz będą gotowe.

Ostatni stołownicy zabierali się już do odejścia, gdy lekko, łagodnie zadźwięczał dzwonek u drzwi wejściowych.

— A to co znowu? — zdziwiła się Helena. Zapomniał kto czego?

Pobiegła otworzyć i stanęła, jak wryta. Przed nią był pan Wincenty...

Zeszczuplał, pobladł, ale trzymał się zawsze prosto, jak struna. W ręku miał niewielką walizkę.

— Dzień dobry, Helenko, cóżeś się tak przestraszyła, jakbyś tu widmo ujrzała- To ja, w mojej własnej osobie.

— Ale... Kiedy... bo widzisz...

— Nie spodziewałyście się mnie tak prędko? Mecenas pośpieszył się, bardzo mu jestem za to wdzięczny. Ale, — dodał ciszej, kierując się ku bawialni, — co to za goście dziś u was?

— To nie goście, szwagrze, to stołownicy.

— Stołownicy?...

Niezmierne zdumienie odbiło się na twarzy pana Wincentego.

— Stołownicy? — powtórzył — dlaczego? po co?...

— Byłeś w więzieniu, szwagrze kochany. Kolej nie płaciła twojej pensji. Wanda nic od nikogo nie chciała wziąć. A trzeba było żyć, trzeba było na adwokatów, na sprawę, na łapówki...

— I na paczki, które otrzymywałem stale — dokończył głuchym głosem pan Wincenty. Czuć było hamowane wszystkimi siłami wzruszenie w tym głosie. — Powiedz mi Helenko, jak ona dała sobie radę z tym wszystkim?

— Sama nie wiem. Nic nie rozumiem. Na wszystko znalazła czas i siły, wszystko potrafiła zrobić, wszędzie dotrzeć. I zawsze taka sama spokojna, zrównoważona.

— Nie płakała? nie narzekała?

— O nie! Mnie tylko płakać radziła i nosić wieczną żałobę po mężu... Ale ja nie mogę. Nie mogę tak, jak ona.

— Dlaczego tak, jak ona? — spytał nerwowo pan Wincenty.

Helena spostrzegła się, że mówiąc jej stylem, «znowu palnęła głupstwo». Spróbowała zaraz zbagatelizować je, zatrzeć.

—No, tak, jak ona, zachować zawsze spokój i równowagę. Ja albo rozpaczam i chcę umierać, albo żyję i cieszę się, że żyję.

Lecz pan Wincenty już się opanował. Chwilowe uniesienie minęło, uśmiechnął się pogodnie i uprzejmie do Heleny:

— Jeśli mam prawdę powiedzieć, Helenko, to jestem głodny, jak wilk. Mam nadzieję, że zostało coś jeszcze do zjedzenia?

— Oj, że też ja o tym nie pomyślałam! Naturalnie, że jest obiad. Właśnie miałyśmy siadać do stołu.

Domawiała ostatnich słów, gdy drzwi od strony jadalni cicho i wolno się otwarły. W progu stanęła pani Wanda.

I na jej twarzy odbiło się zdziwienie na widok męża, lecz nie zmąciło zwykłego marmurowego spokoju jej rysów. Powiedziała równym, dźwięcznym głosem:

— Nareszcie... Chwała Bogu...

Pan Wincenty objął jednym rzutem oka postać żony. Nie zmieniła się ani trochę, nie dostrzegł ani jednej zmarszczki, ani jednego siwego włosa na skroniach. Zeszczuplała może nieco i jej śliczne ręce wyglądały, jakby trochę stwardniały od pracy. Zresztą ta sama, jednakowo piękna i daleka...

Tak, to była żona wierna, uczciwa, lojalna, doskonała, ale... z obowiązku. Pomyślał z goryczą, że nawet w sercu Heleny było dla niego więcej uczucia, niż w sercu jego żony. Gdyby był umarł, czy zginął. Wanda napewno nosiłaby po nim żałobę przez całe życie. Gdyby go zesłano na Sybir, poszłaby za nim bez wahania. Ale... nie z miłości.

Postąpił parę kroków naprzód, wziął rękę żony i pocałował.

— Dużo wycierpiałaś z mojego powodu, Wando, — rzekł cicho. — Nawet nie wiem, jak spłacę ten dług wdzięczności.

Potrząsnęła głową :

— O długu żadnym nie ma mowy. Toć przysięgaliśmy sobie na dobrą i złą dolę...

U drzwi w przedpokoju znowu zadźwięczał dzwonek.

— Masz babo placek! jacyś goście! — zawołała wesoło Helena, biegnąc otworzyć.

I zaraz rozległ się jej głos.

— Chodźcie, chodźcie prędko! To pan Zambrzuski do szwagra i Ignaś z Michałkiem!

Niski, krępy, starszy pan z wąsami, jak miotły, już zdaleka wyciągał serdecznie obie ręce i ramiona ku panu Wincentemu :

— Chwała Bogu! Powitać, powitać! No, namartwiliśmy się wszyscy o pana. Dopiero dziś rano mecenas dał znać do naczelnika, że już wszystko dobrze, że pan wraca. Więc naczelnik, że to ma do mnie zaufanie i wie jak pana szanuję, woła mnie i powiada, że choć pańska żona nigdy nie chciała przyjąć ani pożyczki, ani awansu, ale skoro pan wrócił, to mam iść czymprędzej zanieść panu zaległą pensję. Formalności załatwi się później, a panu pewnie pieniądze się teraz przydadzą. No, jak Boga kocham, takim rad, jakby mnie kto na sto koni wsadził.

I wąsal uściskał serdecznie pana Wincentego, wręczając mu jednocześnie grubą kopertę.

Pan Wincenty odpłacił mu równie serdecznym uściskiem i rzekł:

— Ogromnie wdzięczny jestem panu, kolego, za serce i za fatygę, a naczelnikowi za jego uprzejmość i życzliwość dla mnie. (Dalszy ciąg nastąpi)

Bywa i tak

Atmosfera okresu

W ostatnim numerze wychodzącego w Paryżu miesięcznika KULTURA ukazały się wspomnienia Czesława Jeśmana p.t. „Rubens heroiczny" (po upadku Francji w r. 1940 polskie władze wojskowe przeniosły się do Anglii i siedzibą ich był londyński hotel „Rubens") Jakkolwiek autor tych wspomnień zastrzega się rzetelnie, że chodzi mu przede wszystkim o wierne oddanie „atmosfery okresu", wspomnienia jego są ujęte ze zbyt „coetquidańskiej" perspektywy i nie są pozbawione podchorążackich urazów. Na ich marginesie przypomniała mi się historia, dość popularna u nas przed wojną.

Oto rozpisano konkurs na krótkie, nie przekraczające 360 słów opowiadanie na temat: „Wstrząsające zdarzenie z mojego życia". Prac nadesłano bardzo wiele, lecz pierwszą nagrodę przyznano pewnemu podchorążemu za utwór, który brzmiał następująco:

Najbardziej wstrząsającym przeżyciem było dla mnie zdarzenie, którego byłem świadkiem w czasie ostatnich wielkich manewrów. Oto ktoś złośliwy podpiłował słupki latryny polowej i „ukochany" sierżant-szef naszej kompanii wpadł do dołu.

To są 32 słowa, — resztę to jest 328 słów wypowiedział sam sierżant-szef gdy się wygramolił z dołu, ale te w żadnym razie nie nadają się do umieszczenia w tym opowiadaniu".

ASPIK BEZERWISTA.

CZYTAJCIE
I ROZPOWSZECHNIAJCIE
«SŁOWO POLSKIE»

SZPILKI I PEREŁKI ATOMOWE
W MÓZGU UMYSŁOWO CHORYCH

Przed 18 laty portugalski lekarz i późniejszy laureat nagrody Nobla Egas Moniz wykonał pierwszy głęboką operację mózgu, zmierzającą do wyleczenia pewnej choroby umysłowej. W późniejszych latach metoda chirurgicznego leczenia chorób umysłowych została znacznie rozbudowana i udoskonalona. Jej zasada jest następująca:

Bodźce, odbierane przez zmysły, wędrują do centralnej części mózgu, gdzie są rejestrowane, następnie jednak ulegają w czołowej partii mózgu przebudowie, polegającej na oddaniu pewnych akcentów uczuciowych i związaniu z dawniejszymi doświadczeniami i wrażeniami. W ten sposób wrażenie zmysłowe nabiera „osobistego zabarwienia". Moniz wpadł na pomysł pozbawienia wrażeń zmysłowych tej dodatkowej przeróbki przez przecięcie drogi nerwowej, łączącej mózg środkowy z partią czołową. Tą drogą udało się rzeczywiście wielu ludzi chorych umysłowo uwolnić od halucynacji, stanów przygnębienia, a nawet od uczuciowego przeżywania bólu. Wrażenie bólu po takiej operacji jest wprawdzie „rejestrowane", lecz do świadomości pacjenta dociera w taki sposób, jakby chodziło o zupełnie inną osobę. Niestety po przecięciu połączenia między środkowymi a czołowymi partiami mózgu występuje zanik osobistych cech danego człowieka. Chorzy tracą inicjatywę i schodzą na poziom wegetatywny.

Niedawno zakończył się w Monachium kongres chirurgów, na którym stwierdzono duży postęp, osiągnięty w tej dziedzinie. Okazało się, że można w znacznej mierze uniknąć skutków zabiegu, jeśli wykona się go z najwyższą precyzją, przecinając tylko konieczne drogi nerwowe, a pozostawiając nieuszkodzone inne. Do tego celu zbudowano aparat umożliwiający doprowadzanie w głąb mózgu cieniutkich igieł, by przy ich pomocy przeciąć prądem elektrycznym dane nerwy. Pozostawiając w czaszce otwory, można ten zabieg przerwać i odczekać jego skutek, by w razie potrzeby dojść do właściwego nerwu. Inna, pokazana na kongresie metoda, polega na umieszczeniu wewnątrz mózgu drobnych perełek z plastyku, wypełnionych radioaktywnym fosforem. Fosfor ten, wysyłający promienie Beta, stopniowo doprowadza dany nerw do zaniku i po osiągnięciu pożądanego efektu może być z mózgu wyjęty.

Obie metody wymagają uprzednich żmudnych pomiarów i zdjęć i obie nie zawsze są skuteczne. Jednak wielu umysłowo chorych skazanych na dożywotni pobyt w zakładach zamkniętych, po zastosowaniu tego zabiegu można było odesłać do domu, gdzie prowadzą prawie normalne życie i nawet pracują.



Z okazji otwarcia Salonu Turystyki poczta francuska wydała znaczek poświęcony modzie paryskiej (haute couture)

SPORT
Z wszystkich stron

Z BOKSU

W Paryżu odbył się mecz bokserski między Sobolakiem a Galmi. Walka odbyła się w kategorii zawodowców w wadze koguciej. Zwyciężył przez nokaut w piątej rundzie SOBOLAK.

W Cleveland odbyło się spotkanie między Amerykaninem Kid Gavillan a Włochem Livio Minelli. Zwyciężył nieznacznie na punkty Amerykanin. Meczowi przyglądało się 10 tysięcy widzów.

W Irlandii Północnej odbyło się międzypaństwowe spotkanie bokserskie między amatorskimi reprezentacjami Irlandii i Niemiec. Mecz zakończył się wynikiem nierozstrzygniętym. Indywidualne walki dały następujące wyniki (na pierwszym miejscu Niemcy):

W wadze muszej Korczewski przegrał na punkty z Carsonem;

w wadze koguciej Malek przegrał na punkty z McNally;

w wadze lekkiej Bodin przegrał na punkty z Brownem;

w wadze półśredniej Redl zwyciężył przez nokaut Kinga;

w wadze średniej Rupp wygrał na punkty z Nortonem;

w wadze ciężkiej Eder zwyciężył przez t. k. o. Little'a.

Z PING-PONGA

Po zakończeniu międzynarodowych mistrzostw Anglii Alojzy EHRLICH pozostał z całą ekipą francuską na wyspie brytyjskiej, gdzie wystąpił z pokazową grą.

W czasie rozgrywek w Belfaście EHRLICH przegrał z Lanskoy 15:21, 21:18, 21:17. W czasie tego samego wieczoru Anglik Leach zrewanżował się za porażkę poniesioną w finale mistrzostw i wygrał z Francuzem Haguenauer 19:21, 21:14, 21:3. Leach wygrał również z Lanskoy 21:18, 21:19.

Z TENISA

Finał turnieju w Neapolu przyniósł zwycięstwo Amerykaninowi Patty (który w półfinale wygrał ze SKONECKIM) nad swoim rodakiem Bartzenem 5:7, 6:1, 7:5, 8:6. W finale gier mieszanych para szwedzko - angielska Davidson - Ward wygrała z parą australijską Head - Knode 6:3, 6:3.

Najważniejszy turniej tenisowy Stanów Zjednoczonych, który odbył się w Miami, przyniósł zwycięstwo Milloy, który wygrał w finale z Vincent 6:4, 6:3, 6:3. Doskonały tenisista Seixas odpadł w ćwierćfinale.

Z PIŁKI NOŻNEJ

Sto tysięcy osób przyglądało się w Wembley finałowi pucharu amatorskiego, który rozegrany został między szkolnymi drużynami Pegasus a Harwich. Zwyciężył Pegasus 6:0. Było to drugie zwycięstwo tego klubu odniesione w ciągu trzech lat. W drużynie Harwich gra również Polak STREMP. STREMP jest drugim Polakiem (po Geruli), który grał na stadionie w Wembley.

Na zakończenie sezonu piłkarskiego we Francji szereg ciekawych meczów odbędzie się w Paryżu. I tak w środę 22 kwietnia wieczorem odbędzie się spotkanie między reprezentacją Paryża a Mediolanem. 6-go maja również wieczorem Stade spotka się z angielską drużyną Preston. 19 maja Stade spotka się z Rapidem wiedeńskim. Poza tym kluby paryskie chcą sprowadzić na podobne mecze angielski Tottenham, włoski Internazionale oraz dwa kluby południowo - amerykańskie. Dodajmy, że reprezentacja stolicy Francji wyjeżdża dwa razy za granicę: 26 kwietnia spotka się ona na olimpijskim stadionie w Berlinie z reprezentacją zachodniego Berlina, a 14 maja paryżanie wyjeżdżają do Madrytu, gdzie przeciwnikiem ich będzie reprezentacja złożona z piłkarzy stolicy Hiszpanii.

Z POLSKI

WARSZAWA WYGRYWA Z PRAGĄ

W Sofii odbył się turniej koszykówki, w którym wzięły udział reprezentacje Bukaresztu, Pragi, Sofii i Warszawy. Sofia wygrała z Bukaresztem 58:54, a Warszawa pokonała Pragę 65:60.

NOWI MISTRZOWIE SPORTU

W kraju przyznano nowe tytuły „mistrzów sportu" następującym zawodnikom: żeglarzowi Pawłowi Sieradzkiemu, kajakarzom Marianowi Matlokowi i Alfonsowi Jeżewskiemu, pływaczce Irenie Weraksównie oraz motocykliście Jerzemu Dąbrowskiemu.

FINAŁ KOSZYKÓWKI

We Wrocławiu i Katowicach odbyły się półfinałowe rozgrywki w koszykówce o puchar miast.

W Katowicach Poznań wygrał z Gdańskiem 56:54, a Bydgoszcz pokonała Katowice 68:42. Do puli finałowej zakwalifikowały się: Poznań i Lublin, a Bydgoszcz zajęła trzecie miejsce.

We Wrocławiu Kraków wygrał z Warszawą 42:30, a Szczecin zwyciężył z Wrocławiem 48:44. Do finału zakwalifikowały się Kraków i Łódź, a Warszawa zdobyła trzecie miejsce.

TO TEŻ Z POLSKI

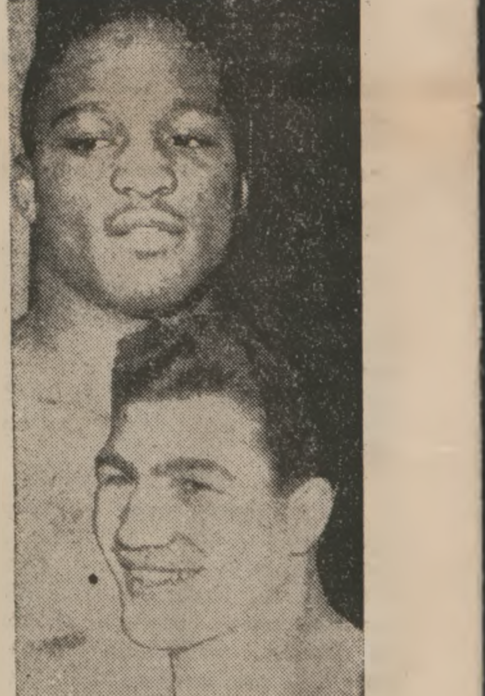
W gazetach krajowych i na antenach radia dużo się mówi o opiece i rozwoju sportu w Polsce. Jak ta „opieka" wygląda w rzeczywistości można zorientować się z takich oto szczegółów:

W Łęczycy rozegrane zostały powiatowe indywidualne mistrzostwa w tenisie stołowym. Zawodnicy zmuszeni byli używać do gry prywatnych piłeczek, gdyż w pierwszych dniach nie dostarczono im żadnego sprzętu, a kiedy ten doszedł do Łęczycy, został skrzętnie schowany w biurku kierownika, który tłumaczył się, iż nie wydał go zawodnikom w obawie, ażeby piłeczki... nie popękały.

Piłeczek ping-pongowych jest w ogóle brak tak w Polsce, jak i we wszystkich krajach za żelazną kurtyną. Na ostatnich mistrzostwach ping-pongowych świata w Bukareszcie piłeczki celuloidowe szły na wagę złota, a były mistrz Polski i trzykrotny wicemistrz świata Alojzy Ehrlich, który był w kraju w 1949 roku stwierdził, że w Polsce piłeczek prawie nigdzie nie można kupić.

W tej samej Łęczycy na zakończenie miesiąca przyjaźni polsko-rosyjskiej odbył się turniej ping-pongowy w sali tamtejszego liceum. W rozległej sali panowało takie zimno, że zawodnicy grali w kurtkach, rękawiczkach, czapkach i nausznikach, rozgrzewając się w przerwie między setami. Zawody te doprowadzono jedynie do finałów, te bowiem nie odbyły się z powodu braku piłeczek.

W Zielonej Górze brak jest sprzętu sportowego. Przy kontroli stwierdzono, że w magazynie, który przypominał śmietnik, leżało kilkadziesiąt par zestarzałych butów piłkarskich, kilka zniszczonych piłek, kilkadziesiąt koszulek i spodenek pogryzionych przez mole. Sprzęt ten miano zakupić za kilkadziesiąt tysięcy złotych.



W spotkaniu bokserskim, które odbyło się w Paryżu w wadze średniej Francuz Claude Milazzo pokonał w 10-rundowej walce na punkty Amerykanina Normana Hayes. Murzyn amerykański, który miał nadwagę 1 kg., musiał ją „dusić" przez cztery godziny przed samym spotkaniem. Mogło to być powodem jego porażki. Na zdjęciu u góry Amerykanin, na dole — Francuz.

WALKA Z SZALEŃCEM
ZAWIESZONYM NAD BRZEGIEM PRZEPAŚCI

W Anglii, nad morzem, w okolicy Brighton, szofer autobusu zauważył człowieka wiszącego na łokciach na wysokiej skale i doniósł o tym policji. Inspektorzy policji, widząc, że mają doczynienia z szaleńcem, próbowali najpierw łagodnych namów i zapraszali człowieka zawieszonego nad 30-metrową przepaścią, aby poszedł z nimi napić się herbaty. Dwaj inspektorzy, przywiązani linami do czterech policjantów stojących dalej z tyłu, usiłowali przekonać wiszącego — jak się okazało — 31-letniego urzędnika, aby poszedł z nimi. Tymczasem zaczęło się robić ciemno, a szaleniec wciąż powtarzał, aby się nikt do niego nie śmiał zbliżyć.

Ponieważ namowy zawiodły, sprowadzono straż pożarną, która rozpostarła pod skałą płótna ratownicze i usiłowała schwycić szalonego człowieka na lasso. Przez dziecięć minut strażak z lassem czatował, aby móc je dogodnie zarzucić, ale szaleniec widząc go, znów zawisł na łokciach i w końcu stoczył się 15 metrów po gwałtownej pochyłości, odbił o skałę i został wyrzucony w powietrze. Wtedy strażacy z płótnem ratowniczym prędko podbiegli i zdążyli go schwytać w upadku na brzeg płótna, przy czym jeden z nich został uderzony w twarz nogą spadającego człowieka. Ostatecznie odwieziono szalonego do szpitala. Ma on złamaną rękę i liczne zadrapania.

Akcja ratownicza trwała przez 80 minut.

CO DAĆ NA STÓŁ?

SOBOTA — 18 KWIETNIA

Posiłek południowy: Żeberka wieprzowe w kapuście. Ser. Owoce.

Wieczerza: Rosół z fasolką (trochę zostawić na jutro do flaków). Sztuka mięsa z kartoflanym sosem. Ćwikła. Naleśniki z powidłami.

NIEDZIELA — 19 KWIETNIA

Posiłek południowy: Flaki. Ser.

Wieczerza: Rzodkiewki. Kotlety wołowe z białym winem i pieczarkami. (usmażyć antrekot lub kilka kotletów, zdjąć na gor. półmisek. Na maśle po kotletach zrumienić łyżkę mąki, wlać kieliszek białego wina, trochę soli i pieprzu białego, wkrajać kilka świeżych pieczarek, gotować przez kilka minut po czym wcisnąć trochę soku cytrynowego, sosem tym polać kotlety). Młode kartofle z pary. Kompot z jabłek.

WYPADKI DNIA

PIĘCIOLETNIA DZIEWCZYNKA ZGINĘŁA W LESIE

Cała rodzina rolnika Stukowskiego, zamieszkałego w Grosne, udała się do pobliskiego lasu celem przygotowania drzewa na opał. Pozostawiona w domu 5-letnia dziewczynka Chantal wyrnknęła się znudzona samotnością i pobiegła na spotkanie rodziców. Dziewczynka zawieruszyła się w lesie i rodzice przybywszy do domu wieczorem stwierdzili z rozpaczą, że dziecka nie ma w domu.

Wraz z sąsiadami udali się z pochodniami do lasu, gdzie przez całą noc poszukiwali dziewczynki. Dopiero nad ranem jeden z sąsiadów znalazł ją dygocącą z zimna i przytuloną do dziupli wielkiego drzewa.

PODCZAS WIERCENIA STUDNI ODNALEZIONO SZEŚĆ SZKIELETÓW

W czasie budowy studni w Saint-Clement w pobliżu Sens robotnicy odnaleźli na głębokości 60 cm. od powierzchni ziemi sześć szkieletów. Jak wykazały badania dwa szkielety należały do kobiet a jeden do dziewczynki. Badania w tej sprawie prowadzi policja.

UWAGA PRZED FAŁSZYWYMI KOMINIARZAMI

W Paryżu od dłuższego czasu zjawiają się w domach nie posiadających dozorców młodzi ludzie uzbrojeni w sznury i miotły, którzy ofiarowują swoje usługi jako wymiatacze kominów. Jak się okazuje nie są to wcale kominiarze, lecz młodzi kombinatorzy, którzy pozorują pracę, każąc sobie słono płacić.

Gdy ponad 50 gospodarzy domów dało się w ten sposób wywieźć w pole, policja zajęła się tą sprawą.

TRANSPORTOWIEC WOJSKOWY ROZBIŁ SIĘ W STANACH ZJEDNOCZONYCH

SZEŚCIU ŻOŁNIERZY ZABITYCH, I DZIEWIĘTNASTU RANNYCH

Dwusilnikowy transportowiec wystartował z lotniska w Miami mając na pokładzie 27 osób i od tego czasu ślad po nim zaginął. 12 samolotów prowadziło poszukiwania i dopiero następnego dnia jeden z nich odnalazł szczątki transportowca w terenie górzystym stanu Waszyngton.

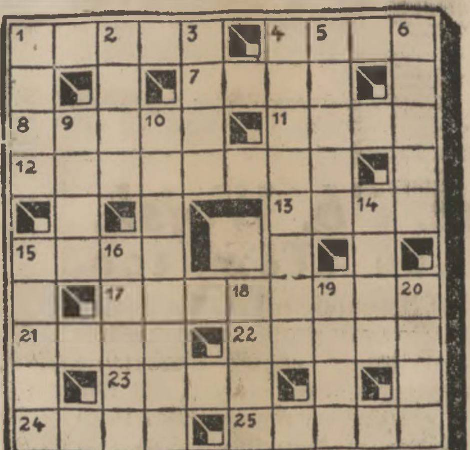
Jak się okazało samolot rozbił się o zbocze góry znajdującej się w połowie drogi między Miami i Seattle. W samolocie znajdowało się 25 żołnierzy, którzy po skończonym urlopie mieli odlecieć na Koreę. Sześciu żołnierzy zostało zabitych, a 19-tu odniosło lżejsze lub cięższe rany.

Na miejsce podążyły natychmiast sanitarne helikoptery, przychodząc z pomocą rannym.

KRZYŻÓWKA Nr 24.

Poziomo: 1. Czasem trudno ją wywabić, 4. Tętno, 7. Protestancki dom modlitwy, 8. Porozumienie, układ, 11. Miasto w Egipcie, 12. Imię męskie, 13. Inaczej eksponat (wspak), 15. Gra w karty, 17. Pracownik w biurze technicznym, 21. Robią go z węgla, 22. Drobne uszkodzenie ciała, 23. Rafa koralowa, 24. Odblask pożaru, 25. Rzadkie już dziś gryzonie, mieszkające nad wodą (wspak).

Pionowo: 1. Narzędzie rolnicze, 2. Inaczej strefa (wspak), 3. Służy do opatrunku (wspak), 4. Znany chwast (o = ó), 6. Nazwisko błog. papieża Piusa X, 9. Jeden z mieszkańców półwyspu Bałkańskiego, 10. Rodzaj lekarza specjalisty, 14. Głos niektórych zwierząt, 15. Ptak drapieżny, 16. Lasso tatarskie, 18. Lo..nisko na południo-wschód od Paryża, 19. Stolica Niemiec Zachodnich (wspak), 20. Nacięcie, fałda, sfalowanie.



Rozwiązania należy nadsyłać do dnia 24 kwietnia (decyduje data stempla pocztowego).

Do każdego rozwiązania musi być dołączony wycięty z naszej gazety rysunek krzyżówki z jej numerem.

2,5 miliona analfabetów w USA

Stosownie do statystyk sporządzonych przez uniwersytet w Kolumbii ilość analfabetów w Stanach Zjednoczonych wynosi 2,5 miliona. Uniwersytet powyższy przygotował projekt nauki dla analfabetów przeważnie powrotnych.

Mimo ogromnego postępu w ciągu ostatnich 60 lat statystyki wykazują, że 12 procent mężczyzn pracujących w Stanach Zjednoczonych uczęszczało tylko w czasie ostatniej wojny światowej pięć lat do szkoły. Południowe stany wykazują najwięcej analfabetów ze względu na dużą ilość dzieci. Mało uczyniono w sprawie posyłania do szkół dzieci murzyńskich i mimo wysiłków w ostatnich latach pozostało w tej dziedzinie dużo do zrobienia. Na szkolnictwo dla murzynów wydawano w stanie Alabama w 1948 r. 10 proc. tego, co wydawano na szkolenie białych.

Najgorzej postawione szkolnictwo i największą liczbę analfabetów znaleźć można wśród Indian Navajos, oraz wśród dzieci wędrujących robotników rolnych, którzy przenoszą się stale z miejsca na miejsce.

O czym wiedzieć nie zaszkodzi

Kompromitacja astrologii

W związku z toczącą się ciągle dyskusją nad wartością astrologii warto przypomnieć, że w r. 1932 niemiecki miesięcznik popularno-naukowy «Die Koralle» postanowił tę sprawę zbadać na drodze doświadczenia i w tym celu ogłosił apel do astrologów o udział w konkursie. Konkurs polegał na dostarczeniu horoskopów kilku osób, których nazwiska utrzymano w tajemnicy, podając jedynie szczegółowe daty ich urodzin.

Na apel ten dostarczono 57 horoskopów. Po ich zbadaniu okazało się, że tylko w 67 procentach wypadków trafnie określono charakter, a w 47 proc. losy tych osób. Dla porównania przeprowadzono ankietę wśród nie astrologów, którzy mieli podać o tych osobach wszystko, co przyjdzie im na myśl. I tutaj ponad 40 proc. «orzeczeń» przypadkiem okazało się trafnych. Jak na ciężką pracę przy budowie «naukowych horoskopów» — różnica zastanawiająco niewielka.

Wojna z popielatymi wiewiórkami

Od 1 kwietnia br. przez dwa lata każdy, kto w Anglii dostarczy ogon popielatej wiewiórki, otrzyma 1 szylinga. Na ten cel przeznaczono kwotę 75.000 funtów.

Popielate wiewiórki, sprowadzone do Anglii przed 60 laty, wypierają wiewiórki brunatne, wyrządzając olbrzymie szkody w lasach. Obliczono, że jedna tylko rodzina w ciągu lata może zniszczyć pół hektara lasu, obgryzając korę i pączki drzew. Ponadto zjadają one jaja ptasie i sadzonki jarzyn.

Polowanie na popielate wiewiórki może się opłacać ponieważ ich mięso jest jadalne i smaczniejsze od króliczego. Natomiast poważną komplikację stanowi fakt, iż w ostatnim czasie wiewiórki te, jakby przewidując grożące im niebezpieczeństwo, zaczynają forsownie krzyżować się z wiewiórkami brunatnymi i w ten sposób zatracają swe zewnętrzne cechy, nie tracąc żarłoczności.

Budowa nowych mieszkań w Niemczech Zachodnich

Niemcy Zachodnie odbudowały połowę domów zniszczonych w czasie wojny i w ciągu czterech lat zbudowały 1.400.000 mieszkań.

Francja odbudowała w tym samym czasie tylko 328.000 mieszkań oraz 120.700 mieszkań tymczasowych i przebudowała 22 tysiące 600 starych domów.

Do budowy nowych mieszkań przyczyniła się w Niemczech reforma monetarna, stałość cen, długie hipoteki o niskim oprocentowaniu, wyższe komorne i ulepszone metody wprowadzone w budownictwie domów.



PAN FIOLEK SZUKA SZCZĘŚCIA

CIAPCIUS NIE BOI SIĘ TAKICH KOŚCI...

Copyright by Opera Mundi

Dowcipy z brodą

NA PUSTYNI

Stara Angielka, zwiedzająca Egipt, postanowiła przejechać się po pustyni. Wsiadła więc na wielbłąda, ale ten, mimo wszelkich zachęt swego właściciela, nie chciał ruszyć z miejsca. Angielka zeszła spokojnie, zaczęła zwierzę głaskać i w pewnej chwili wielbłąd zerwał się i popędził w pustynię.

— Co pani zrobiła — zapytał zdziwiony Arab — że on tak pobiegł?

— Nic — mówi Angielka — ja go tylko podrapałam po grzbiecie.

— No to niech mnie pani teraz podrapie, bo inaczej ja go nie złapię.

POWÓD

— Ostatnio nigdy cię nie widuję z panną Stasią...

— Nie mogłem znieść jej niesympatycznego śmiechu.

— Nigdy nie zauważyłem tego.

— Boś nie słyszał, jak się śmiała, gdy się jej oświadczyłem.

TWARDA PRÓBA

— Dlaczego pani ze mną flirtuje? — pytał rozgoryczony młody człowiek. — Dlaczego mi pani pozwala wozić się samochodem? Dlaczego chodzi pani ze mną do teatrów i do kina? I dlaczego pani mnie ośmiela, skoro pani jest już dawno zaręczona z Romkiem?

Dziewczyna zwiesiła głowę, chwilę pomyślała i rzekła:

— Ja tylko chciałam wypróbować moje uczucie dla Romka.

Gerant Directeur Mr F.-J. Chotard

IMPRIMERIE J. E. P.
Travail executé par des ouvriers syndiqués

DROBNE OGŁOSZENIA

GDZIE NABYĆ „SŁOWO POLSKIE"?

W dep. Pas-de-Calais:

W LENS — Kiosk koło kościoła
Księgarnia na rue de la Paix.
Księgarnia 15, rue de Lille.
BILLY-MONTIGNY — Depot des Journaux, koło dworca.

Czy już wpłaciliście PRENUMERATĘ „Słowa Polskiego"?

CENNIK OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zgrupowane 100 fr linia (en corps 7 sur 52 mm). Za ogłoszenie powtórzone bez zmian wielokrotna zniżka. Cennik i szczegóły na żądanie. **Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada**

PRZEDSTAWICIELSTWA „SŁOWA POLSKIEGO":

FRANCJA. — Dep. Nord : I Gołąb. 52, rue St André, Lille (Nord). **Dep. Pas-de-Calais** . Gerard Cichy. Hotel Polski, 24, rue de la Gare, Lens (P. de C.), Tel 353 Lens. **Dep. Puy de Dome i Allier :** Jerzy Wilski, Croix Mallet, Les Ancizes (P. de D.) **Dep. Rhone** . J. Gendera, 7, rue Crillon, Lyon (Rhone). **Dep. Saone-et-Loire i Nievre :** Fr. Gierczak, 43, rue Lamartine, Le Creusot (S et L.), **Dep. Loire :** J. Bijas, Cite Franco-Belge, rue d'Outre. Furan St. Etienne (Loire). **Dep. Calvados :** Stefan Barylak, Potigny (Calvados) **Dep. Bouche-du-Rhone, Var, Vaucluse:** Stefan Horodyski, Ecole des Filles, La Penne sur Huveaune (B du R.). **Dep. Moselle i Meurthe-et-Moselle :** Al. Salamon, 5, rue du Cambout, Metz (Moselle) **Dep. Tarn :** Antoni Błoński, La Vigerie, Faix par Cagnac les-Mines Tarn.

AUSTRIA. — K. F. Knap, Salzburg, 2, Maxglan Wohnsiedlung Werksstr. 13/17 Prenumerata mies 30s, kwart 85s, półroczna 150s **BELGIA —** okręg Limburgia H. Łapczyński, 46, Eksterstraat Vucht Cite, Limburg. Okręg Liege K. Włodarczyk, 22, rue des Armuriers, Liege, konto pocztowe 8012.79 Prenumerata mies 55fr b., kwartalnie 165fr b., półrocznie 330fr b. **HOLANDIA —** B. Galas, Schorsmolenstraat 9, Breda Prenumerata mies 3 guld., kwartalnie 8 guld półrocznie 15 guld **HISZPANIA —** Andrzej Deryng Calle El Encinar 16, Madrid Prenumerata: mies. 45 pes., kwart. 130 pes półrocznie 240 pes **KANADA —** Dr M. Sangowicz, 1273 av. Bernard Apt 1. Montreal (Que.). Prenum mies dol 1.25, kwart dol 3.50, półrocz dol 6.50 **NIEMCY —** Cz. Tarnowski, (23) Quakenbrueck Schiphorstr 2, Postchenkonto Hannover 723 24 Prenum. mies. 4DM kwart 11DM **SZWAJCARIA —** E. Chylewska, Rudenzweg 6, Zurich 9/48 Prenum. mies 4fr szw., kwart 11fr szw., półrocznie 20fr szw. Egzempl. poj 0,20fr szw **SZWECJA - NORWEGIA - DANIA —** B. Kurowski, Auggatan 6c, Lund Szwecja — pren mies 5 kor szw., kwart. 14 kor szw., półrocznie 27 kor szw **WIELKA BRYTANIA i IRLANDIA —** Jerzy Jacewicz, 9 Powis Terrace, London W. 11, tel BAYswater 1987, godziny biurowe 10 - 12 prócz sobót i niedziel. Prenum.: mies. 8/6, kwartalnie 1.5.6 egzemplarz poj 3d

Pod tymi adresami prosimy zwracać się w sprawie prenumeraty — kolportażu i ogłoszeń.